Nr. 304. Dnia 2 listopada. Sroda. Dnia 21 października (2 listopada) 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Dziś	*Dzień Zaduszny.*	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 27.		Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.		Niedziela:	*Opieki N. P. M.*
Czwartek:	Huberta Bisk.	Zachód „ „ 5-ej „ 3.		Zachód „ 2 „ 58 w.		Poniedz.:	Nikandra Męcz.
Piątek:	Karola Borom.	Długość dnia godzin 10 „ 36.		Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 0 (st. 2 c. 9).		Wtorek:	Godfryda Bisk.
Sobota:	Elżbiety.	Ubyło „ „ 6 „ 8.		Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 5°.		Środa:	Teodora Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 513.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— Ze wszystkich prawie miast kraju nadwiślańskiego nadeszły wiadomości o tem, że w d. 29-ym października, w czwartą rocznicę cudownego ocalenia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana wraz z Najdostojniejszą Rodziną od niebezpieczeństwa, zagrażającego przy rozbiciu pociągu na kolei kursko-charkowsko-azowskiej, odprawione zostały w cerkwiach po liturgji modły dziękczynne. W Warszawie tegoż dnia w soborze katedralnym odprawioną została liturgja z modłami dziękczynnemi pontyfikalnie przez protojereja katedralnego Klemencjusza Czechowicza. Na nabożeństwie był obecny J. E. Główny Naczelnik kraju, jenerał-adjutant J. W. Gurko, jenerałowie, urzędnicy dworu, naczelnicy oddzielnych części i zarządów tak wojskowych jak i cywilnych, sztab i oberoficerowie wojsk konsystujących w Warszawie i wiele osób prywatnych wszystkich stanów. Od rana miasto było ozdobione flagami, a wieczorem iluminowane. Na wielu gmachach płonęły cyfry Najjaśniejszych Państwa.

(*Warsz. dniewn.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Witimira, jutro Chwalisława.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś siódme przedstawienie francuzkiej trupy dramatycznej z udziałem pani Sary Bernhardt: „Cléopâtre"; jutro ostatnie przedstawienie francuzkiej trupy dramatycznej z udziałem pani Sary Bernhardt: „Le maitre de forges"; — Rozmaitości: dziś „Flirt"; jutro „Flirt"; — Teatr w ogrodzie Saskim: dziś „Nitouche" (występ pani Zimajerowej); jutro „Piękna Helena" (występ panny Klementyny Czosnowskiej). (7½ wieczorem.)

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu. Suma wyjdzie o godzinie 9½ zrana. Nieszporów dziś nie będzie.

— W kaplicy Pana Jezusa w kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godzinie 8-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa.

— **W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.**

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Z rozmowy, jaką miał przed kilkoma tygodniami redaktor wychodzącego od niedawna w Berlinie tygodnika politycznego *Die Zukunft*, p. Maksymiljan Harden, z księciem Bismarkiem, przytaczamy tu jeden ustęp, ważniejszy od innych dlatego, że rzucający nowe światło na zakulisowe prądy i wypadki ostatniej doby, gdy tymczasem inne tchną tylko tradycyjną zgryźliwością i niechęcią byłego kanclerza do znanych spraw i ludzi.

Książę Bismark rzekł pomiędzy innemi w toku bardzo długiego *interviewu*, którego p. Maksymiljan Harden dla zareklamowania swego młodego tygodnika potrzebował:

„Teraz mam spokój; powoli zaczynają nawet moi najserdeczniejsi wierzyć, że nie pragnę powrotu do władzy, dlatego przejeżdżają się tem wygodniej na moim synu. Naprzód głoszono, że chce on zostać ambasadorem, podobno w Londynie, jakby mój syn łakomił się na to, aby odbierać instrukcje od jakiegoś rezerwisty, albo prokuratora, o stosunkach angielskich, które zna daleko lepiej od nich. Teraz mówią znowu, że pragnie on koniecznie zostać ministrem, że ja uknułem straszliwą intrygę, aby założyć interes spółkowy Waldersee-Herbert Bismark na placu Wilhelmowskim.

„Nie wiem, jak daleko sięga ambicja Walderseego; uważam go za zdolniejszego i zręczniejszego, aniżeli dzisiejsi panowie, którzy nie są tak złośliwi, ale częstokroć mają podoficerskie poglądy na swoje powołanie. Syn mój nie poluje na urzędy; jest on wypieszczonem dzieckiem pełnej trjumfów polityki i nie wiem doprawdy, coby go dzisiaj nęciło do Berlina. Zadano sobie przecież niemało pracy, aby go w marcu r. 1890-go utrzymać na urzędzie; proszono i mnie, abym w tym duchu na niego oddziaływał, ale odpowiedziałem za Oktawjem Piccolominim: „Mój syn jest pełnoletnim". Jest on młodym, dlatego mniej zrezygnowanym odemnie; dawno on to zrozumiał, że dzisiaj z pewnymi ministrami wówczas tylko ze skutkiem konkurować można, jeżeli się przez kilka lat przedtem nosiło liberję."

W bardzo tych zgorzkniałych i zaostrzonych w sposób impertynencki refleksjach łatwo odczuć echo osobistej urazy księcia Bismarka do hr. Capriviego, datującej od pamiętnej depeszy tego ostatniego do ambasadora niemieckiego w Wiedniu, księcia Reussa, zabraniającej mu wejścia w jakikolwiek nawet towarzyski stosunek z ekskanclerzem, przybyłym na zaślubiny swojego syna z hrabianką Hoyos. Dawniej książę Bismark potępiał surowo kierunki i błędy swoich pogrobowców, dzisiaj nie oszczędza wprost osób, reprezentujących nowy system.

W Wittenberdze odbyło się onegdaj poświęcenie odrestaurowanego kościoła luterańskiego. Na uroczystość tę cały niemiecki świat ewangelicki patrzy, jak na apoteozę swojego wyznania. Do Wittenber-

POWIEŚĆ LUDOWA.

Na debiut autorski wybrała sobie p. Józefa Szebekówna temat nienowy, bo niegłośne dzieje chłopca wiejskiego, którego bjografję można zamknąć w ramach tych słów: urodził się, żył i umarł. Takich Witków, Bartków, Wojtków, Michałków, Staśków i t. d. pokazała nam powieść współczesna, pospołu z córeczką swoją, nowelą, już cały legjon. Znamy ich z dzieł Prusa, Dygasińskiego, Jasieńczyka i innych. Nie obce nam są ich niedole, ich ciche łzy i tłumione jęki, których nie zbiera i nie liczy nikt oprócz Boga. Roztkliwialiśmy się nie raz i nie dwa nad ich szarą pielgrzymką doczesną, zroszoną obficie potem wyrobników.

Ale przedmiot wytarty nie był nigdy zarzutem dla pisarza-artysty, każdy bowiem pomysł chwili obecnej odnajdzie historyk literatury w pomnikach piśmienniczych przeszłości. Miłość, chciwość, zazdrość, pychę; arystokrację, demokrację, plutokrację; uczucia podniosłe i gminne, warstwy wyższe i niższe i t. d., wszystkie, słowem, motywy, wchodzące w zakres sztuki, wyzyskano już tysiące razy. Nie temat stanowi o oryginalności autora, lecz jedynie jego postawienie i oświetlenie.

Każda epoka, aczkolwiek się ludzie w istocie swojej nigdy nie zmieniają, posiada jakieś osobne, z ducha czasu wykwitające cele, pragnienia i złudzenia, i każda posługuje się inną formą do wyrażenia tego, co ją zachwyca, boli i niepokoi. O ile dany pisarz zrozumiał, odczuł swojego czasu dążenia i tęsknoty, o ile podłożył pod przedmiot stary tło świeże i w nową przyodział go sukienkę, o tyle przechodzi do historji literatury, jako żywy i zawsze wymowny świadek chwili dziejowej, która go wykarmiła.

I powieść ludowa nie należy do zdobyczy lat ostatnich. Znają ją oddawna literatury różnych narodów. Ale epoka najnowsza podpatrzyła uważniej od poprzednich szare dzieci szarych siół i badała je ze stanowiska odmiennego. Dużą, pełną garść obserwacyj prawdziwych zawdzięczamy beletrystyce współczesnej.

Witek Lach w powieści p. Józefy Szebekówny („Życie syzyfowe", nakład Paprockiego, Warszawa 1893 r.) był synem kucharki dworskiej. Jak wszyscy chłopcy jego pochodzenia, przepędził pierwsze lata życia prawie w stanie natury, różniąc się tualetą bardzo mało od synów puszcz afrykańskich. Długa koszulina, zwykle brudna i dziurawa, wystarczała najzupełniej do pokrycia jego małego, kartoflami rozdętego ciałka. Miednicy i grzebienia nie znał, o chustce do nosa nawet nie słyszał.

Mimo to, nie można powiedzieć, aby się czuł nieszczęśliwym. Był swobodny, wolny, jak ptaszyna leśna, jak ona, za żerem się tylko ubiegając i zabawą. Łyżkę strawy i garść słomy do wypoczynku miał zawsze u matki, a zajęcie znalazł sobie na podwórzu. Tyle tam chodziło przeróżnych zwierząt, tyle było sposobności do psot i swawoli dziecięcej.

Ubóstwo swoje i podrzędne stanowisko w społeczeństwie zrozumiał Witek dopiero wtedy, gdy się otarł o „świat lepszy". Zaproszony przez synka dziedzica do wspólnej zabawy z innymi chłopcami, nie mógł w niej brać stałego udziału z powodu niedostatecznej garderoby. Odtąd zaczął mieć pragnienia, ideały... stał się człowiekiem.

Ale ekonom nie zostawił mu wiele czasu na medytacje. Zaledwo Witek odrósł trochę od ziemi, dano mu w jedną rączynę spory kawał chleba, w drugą długi pręt i kazano pilnować gęsi. Wprzężony raz w jarzmo jednostajnej pracy wyrobnika, nie spoczął już aż w grobie.

Gdyby się losy Witka nie poplątały cokolwiek w dalszym ciągu, nie wystarczyłyby oczywiście do wypełnienia ram powieści. Bo trudno opowiadać przez stronnic 260, jak ktoś pasie gęsi, później dogląda źrebaków, w końcu orze, włóczy i sieje. Odwieczna miłość, zrodzona razem z człowiekiem, a mimo to, zawsze młoda, świeża i nawskróś artystyczna i estetyczna, zabarwiła monotonne tło „Życia syzyfowego".

Witek, aczkolwiek sam chłop rozumny, pracowity i trzeźwy, rozkochał się na śmierć w pięknej, ale pustej, lekkomyślnej Hance, co się zdarza często, mężczyzna bowiem uczciwy wierzy łatwiej i chętniej od przewrotnego. Całe serce swoje, całą myśl włożył młody fornal w afekt do urodziwej dziewczyny, a ona łudziła go tylko, oddając mu kłamstwo za szczerość. Więc zabrał ubogie manatki i ruszył w świat, między obcych ludzi.

Nie powiodło się mu zdala od wioski rodzinnej Zdradzony przez miłość, postanowił wywalczyć sobie niezależność materjalną. Grosz do grosza zbierał przez długi szereg lat, ciułał, od ust sobie odejmował, żył samotnie i nędznie, jak stary pies, a kiedy już do mety dobiegał, zabrała mu jego krwawicę nieuczciwość utracjusza. Aby dopełnić miary „Życia syzyfowego", zrobiła autorka Witka w końcu kaleką, niezdolnym do pracy. Maszyna urwała mu rękę, więc zgarnął powtórnie garść łachów i wrócił do miejsca, z którego wyszedł. Ale wyszedł młody, zdrowy i silny, a wrócił starcem, niedołęgą i żebrakiem.

Jak żył „syzyfowo", tak i umarł sierotą. Nawet księdza nie miał przy zgonie, porzucony na barłogu w owczarni, opuszczony przez wszystkich.

— Witek w krzyku rozpaczy oddał Bogu przerażoną duszę—mówi autorka.

Przerzucając nasze powieści ludowe z czasów ostatnich, zdawałoby się, że niema na ziemi stworzenia nieszczęśliwszego od chłopa. Prawie wszędzie widzimy tylko łzy, poniewierkę i słyszymy jęki. To współczucie dla maluczkich przynosi zaszczyt sercu autorów współczesnych, ale nie jest realistyczne, nie zgadza się z prawdą.

Szczęście lub nieszczęście człowieka stanowią

gi przybyli cesarstwo niemieccy, szwedzki następca tronu, książę Yorku, wielki książę heski, wielki książę wejmarski i inni książęta rzeszy. Nieobecni zaś reprezentowani będą przez nadzwyczajnych posłów. Król Wilhelm wirtemberski, który wybierał się także na tę uroczystość religijno-narodową, w ostatniej chwili udać się musiał do Friedrichshafen, gdzie w niedzielę wieczorem wyzionęła ducha królowa Olga, wdowa po zmarłym d. 6-go października r. z. królu Karolu wirtemberskim.

W Wittenberdze, owej Mekce protestantyzmu, odbyła się tymczasem uroczystość w sposób jaknajokazalszy. Po ceremonji kościelnej przesuwał się przez miasto wspaniały pochód historyczny, w dwudziestu grupach uzmysławiający historję reformacji. Podczas bankietu zastawionego w legendowym domu Lutra cesarz Wilhelm wygłosił mowę, w której gloryfikował gorącemi słowy ideę tolerancji, będącą—zdaniem jego—istotą protestantyzmu.

Cesarstwo niemieccy przyjmowali Virchowa z powodu objęcia przezeń godności rektora uniwersytetu berlińskiego bardzo serdecznie. Cesarz wychwalał mową rektorską Virchowa, nie dotykając polityki.

Na sobotniem posiedzeniu francuzkiej izby deputowanych, Millevoye interpelował rząd z powodu zachowania się Liebknechta na kongresie marsylskim i zarzucał rządowi, że pozwala na to, aby socjalista niemiecki wnosił na terytorjum francuzkie zgubne dla kraju i ubliżające jego godności teorje. Mówca żąda, ażeby w przyszłości wzbroniono socjalistom niemieckim wstępu na ziemię francuzką. Prezydent Loubet zgodził się na wywody deputowanego i oświadczył: „Nie ścierpimy tego w przyszłości, aby jakikolwiek cudoziemiec przybywał do Francji w celu głoszenia tutaj zasad rozstroju i nieposłuszeństwa dla ustaw wojskowych.”

Walka wyborcza we Włoszech przynosi każdego dnia ważne wynurzenia wybitnych polityków i mężów stanu na półwyspie. Podsekretarz stanu w ministerjum hr. Robilanta, który w r. 1884-ym zawarł przymierze z Niemcami i Austrją, Capelli, wystosował list do wyborców, w którym, oświadczając się za przymierzem zapewnia, że nie nakłada ono żadnych ciężarów militarno-finansowych na Włochy.

Ferment w Serbji zaostrza się ciągle. Radykalny *Odjek* zamieszcza odezwę podpisaną przez Pasicza jako przewodniczącego i Stefana Proticza jako sekretarza radykalnego komitetu centralnego, w której rząd oskarżony jest o naruszenie konstytucji i parlamentaryzmu. Odezwa wzywa ludność, aby siłą odparła zamachy na samorząd gmin. Komitet centralny otrzymał sprawozdania od komitetów lokalnych z całego kraju; nie ręczą one za utrzymanie porządku i spokoju, jeżeli władze w dotychczasowy sposób postępować będą z gminami. Na to odpowiada półurzędowa *Srpska Zastawa*: Jesteśmy na wszystko przygotowani i nie lękamy się walki. Radykaliści nie potrzebują obawiać się o porządek i spokój; rząd, władze państwowe i armja wystarczą do tego; zwracamy wszakże uwagę stronnictwa radykalnego, że nie uda mu się tym razem, jak w r. 1883-im, ucieczką uratować się przed odpowiedzialnością. (Aluzja osobista do Pasicza, który po rokoszu zajczarskim zbiegł do Bułgarji).

Burmistrz Belgradu, Marinkowicz, został wypuszczony na wolną stopę. Wytoczono mu wszakże proces o nadużycie władzy. Radykaliści utrzymują, iż rządowi chodziło tylko o usunięcie z wpływowego urzędu naczelnika gminy stołecznej. *Br. Z.*

Występy Sary Bernhardt.

V.

„Kleopatra”.

Jest stare przysłowie, które powiada, że trudno być prorokiem we własnej ojczyźnie: *Nemo propheta in patria.*

Gdyby nie było anglików na świecie, którzy mimo arogancji narodowej są jednak jeszcze zdolni ocenić talent i wiedzę u obcych, francuzi sami wystarczyliby, aby zaprzeczyć przysłowiu; dla nich prorokiem może być tylko francuz, a właściwie paryżanin.

Genjusze ludzkości o tyle tylko uznania we Francji dostąpić mogą, o ile chrzest otrzymali w Paryżu, a już w najgorszym razie bierzmowanie.

Trzeba być adoptowanym przez Paryż, bo bez tego niema dyplomu na wielkość. Prorocy wyrastają nad Sekwaną, są nimi dla swojej ojczyzny, a wszystko co jest po za nimi, pozostaje dla błogosławionej ignorancji francuzkiej *terra incognita.* „Pan Szekspir” naprzykład, autor posiadający wcale nie złą firmę literacką, no i cieszący się jakiem takiem uznaniem świata cywilizowanego, o tyle tylko dostaje się na paryzkie sceny, o ile który z autorów lokalnych zechce go zaadoptować. I pisze się wtedy na afiszu: „Otello”, „Hamlet”, „Makbet”, według Szekspira (te dwa wyrazy małemi literami drukowane na afiszu), przyswojony dla sceny francuzkiej przez X. Q. Z. (nazwisko autora olbrzymiemi głoskami).

Proszę przeczytać krytyki z takiego przedstawienia, a przekona się tam czytelnik, że o Szekspirze będzie dziesięć wierszy druku, w których recenzent teatralny z najbezczelniejszą ignorancją stawiać będzie najkomiczniejsze zarzuty arcytworom genjuszu ludzkości, a potem cały feljeton zapełni odą na cześć tłumacza, który Szekspira przerobił, zmienił, dopełnił i siłą własnego talentu stworzył dzieło wiekopomne.

Gdy już nie można wypisywać dytyrambów dla adoptatorów „pana Szekspira”, którzy swoją drogą pełne prawa autorskie w tantjemie teatralnej za Szekspira pobierają, wtedy wytwarza się inna wielkość: aktora.

„Hamlet” np., to był sobie dość marny utwór, przedstawiający wielkie niekonsekwencje w traktowaniu głównej postaci królewicza duńskiego; warjat nie warjat? Kto to tam wiedzieć może, a raczej kto mógł o tem wiedzieć dawniej?

Dziś wszelkie wątpliwości zniknęły.

Od czasu, jak Hamleta zagrał Mounet-Sully w Komedji francuzkiej, Hamlet został paryżaninem!—wiemy już, co mamy o nim trzymać, a raczej uznajemy, że tylko tak *„genjalny artysta”* ze swoją cudowną intuicją, obmyśleniem, rozwagą, studjami, specjalnie przeprowadzonemi w Danji i w krajach ościennych, przeszedłszy śladami Hamleta po lądach i morzach, odszukawszy w zamku Elsinor autentyczny kostium nieboszczyka, trzy portrety jego ojca i dwie fotografje jego prababki, a potem, pokombinowawszy historję z geografją, filozofję z astronomją, heraldykę z paleontologją... Doprawdy, sam wstydzę się tych bredni, które tu wypisuję, a które jednak są niczem w porównaniu z ignorancją, blagą i szowinizmem francuzkim w podnoszeniu i reklamowaniu własnych bożyszcz, a poniewieraniu cudzymi bogami.

Kiedy się w dodatku zobaczy jeszcze takiego Mounet'a-Sully w roli Hamleta albo Edypa, jak się rzuca po scenie, wrzeszczy aż do zachrypnięcia, a odsapawszy się w antrakcie, na nowo jeszcze silniej krzyczeć zaczyna, przewracając oczami, tak, że mu tylko same białka widać, a przytem pozującego się co chwila na model do fotografji—to doprawdy człowiek ma ochotę spytać sam siebie, kto tu zwarjował?

Boć przecie ci francuzi mają i aktorów znakomitych i komplety wyborne do komedji i dramatu, i pojawiają się wśród nich tak wyjątkowe organizacje artystyczne, jak Sara Bernhardt, która nawet jako punkt porównania do gry aktorskiej posłużyć może.

Temu szowinizmowi francuzkiemu przypisuję też tylko jedynie, że Sara Bernhardt pragnąc odtworzyć na scenie Kleopatrę, postać niesłychanie ponętną dla takiej artystki, nie szekspirowską przyjęła wersję, ale zmuszoną była udać się po tekst odpowiedni do swojego uprzywilejowanego dostawcy. Na afiszu, jako autorowie Kleopatry, figurują Sardou i Moreau. Przypuszczam, że to ten Moreau, który jest autorem znanej u nas komedji pod tytułem „Sprzymierzeńcy” i że w papierach po nim musiała pozostać jakaś przeróbka czy adoptacja Szekspira, którą Sardou znowu przerobił i uzupełnił. Cały ten operat zresztą nikomu sławy nie przynosi, ani jednego pomysłu szczęśliwszego w nim niema; scena z posłańcem z małą zmianą wzięta jest z Szekspira, a zresztą wszystko jest szablonem, albo najmarniejszą literacką tandetą, obniżającą poziom figur historycznych niezmiernie ciekawych do zbadania, równie dla historyka jak dla psychologa, aż do ostatnich granic pospolitości. W całym utworze chodzi autorom widocznie tylko o to, aby wyzyskać efekty dekoracyjne, kostiumowe i zmieniać oświetlenie sceny. Przytem parę fałszów historycznych, jak zamordowanie Antonjusza, śpiącego w pałacu Kleopatry, albo ko-

---

nie takie lub inne: stanowisko, położenie, majątek, lecz tylko wyobrażenia, cele i tęsknoty, drzemiące w krwi jednostki albo też wyrobione przez życie.

Przeciętny chłop rodzi się wołem roboczym i marzy rzadko o doli lepszej w rozumieniu ludzi cywilizowanych, których pragnień nie zna. Ostryg, gdyby go kto niemi poczęstował, nie jadłby z pewnością, mocnej, „tęgiej” wódki nie oddałby za wino szampańskie, w wytwornych sukniach nie umiałby się ruszać, zwyczaje i obyczaje osób wykwintnych krępowałyby go, rozśmieszały. Zresztą nietylko on pracuje ciężko, w pocie czoła. Więcej od niego trudzą się niewolnicy różnych biur, gabinetów, warsztatów, szarpani nadomiar niezadowoleniem, którego on nie odczuwa. Nerwów nie targają mu zagadki filozoficzne i nierówności społeczne. Cała burza cywilizacji, druzgocąca często pokolenia, przechodzi po nad nim bez śladów. Byle posiadał zawsze łyżkę strawy, sukmanę, buty i zdrowe ręce, niczego więcej nie pożąda. A jeżeli go los zrobił panem na kilku morgach, wówczas nie zazdrości bogactw nawet miljarderom amerykańskim, chociażby dlatego, że nic o nich nie wie.

Nieszczęście dzisiejsze—pesymizm—nie w sukmanie chodzi, lecz w tużurku, we fraku, w jedwabiach i koronkach. Kto bliżej stoi natury, ten podlega mniej konwulsjom cywilizacji, wcale nie tak dobroczynnej, jak w nas wmówić chciano. Szczęście istotne zowie się zadowoleniem, a tego nie daje ani nauka, ani majątek.

Kto bywa dużo na wsi i umie patrzeć, widzi nieraz sceny, któreby go zdumiewały, gdyby nie znał psychologji ludu. Podczas żniw np. po pracy całego tygodnia, wieczorem, w sobotę, wracają robotnicy z pól z głośnym śmiechem i z wesołym śpiewem. Zamiast spieszyć się do domu, aby wypocząć, zdąża młodzież płci obojga do karczmy i hula do rana. Nieszczęśliwy nie bawi się tak ochoczo po sześciu dniach trudu.

Trud to zresztą nie tak wielki, jak się autorom ludowym zdaje. Chłop pracuje wprawdzie długo, od świtu do zmierzchu, ale wykonywa każdy ruch tak wolno i z takim namysłem, że poci się chyba tylko latem, gdy mu słońce dokucza. Więcej sił i zdrowia od niego wkłada w robotę swoją każdy uczony i artysta.

Ma się rozumieć, że i między ludem bywają natury niezadowolone z siebie, czyli nieszczęśliwe, bo *spiritus flat, ubi vult,* ale zależy to tylko od usposobienia danej jednostki, nie zaś od jej położenia.

Przeto nie wytrzymuje bezwzględny sentymentalizm wiejski ścisłej krytyki. Przedmiotowym nie jest, kto, zabierając się do tematu ludowego, przygotowuje z góry dzban łez do polania bezbarwnego tła. Z naszych autorów współczesnych stoją najbliżej prawdy, odtwarzają najobjektywniej chłopa Dygasiński i Jasieńczyk. Reszta skarży się ciągle na niedolę: Witków, Bartków, Wojtków, zezując w stronę ich chlebodawców, jako sprawców nieszczęścia.

Czyni to samo panna Szebekówna już na pierszych karkach powieści.

Mały Witek wraca do domu, a matka pyta się go:

— Gdzieś to znowu łaził, gałganie?

— Podle dworu byłem—odpowiedział chłopak.

— Podle dworu?—powtórzyła gniewnie matka.— A nie mówiłam ci, żebyś do dworu nie łaził. Cóżeś tam robił?

— Patrzyłem.

— Patrzyłeś? I co wypatrzyłeś, co wypatrujesz? Może ci jeść dadzą, albo ci buty sprawią i sukmanę, żebyś nagi nie chodził! Patrzajcie go, obaczysz, co ci przyjdzie z dworu.

Ten żal do „dworu” wraca ciągle w powieści panny Szebekówny, złagodzony bardzo mało dobrem sercem pani Barwińskiej, bo cnoty żony unicestwiła nikczemna lekkomyślność męża. Ten żal zamyka „Życie syzyfowe”.

Jako dzieło sztuki, pomijając jej tendencję, musiała się powieść panny Szebekówny ograniczyć do starannego podmalowania tła, do wykazania bowiem zdolności kompozytorskich nie dały jej ubogie losy Witka sposobności. Trudno wznieść z kilku motywów gmach wspaniały i misterny.

Nie sama treść, skąpa i zużyta, stanowi wartość „Życia syzyfowego”, lecz pojedyńcze szczegóły. A szczegóły te zasługują rzeczywiście na uwagę.

Jest w powieści p. Szebekówny dużo poczucia wsi, przejawiającego się głównie w drobnych scenach rodzajowych i krajobrazach. Widać na każdej stronnicy, że autorka zna nasze pola i lasy, że wpatrywała się w nie i wsłuchiwała okiem i uchem artysty, który umie złożyć z części całość jednolitą. Czasem powieje z jej pejzażu na czytelnika taka woń, że zdaje się, jak gdyby się wdychało czyste powietrze cichego sioła.

Niektóre sceny, zwłaszcza z pierwszych lat Witka, mogą stanąć obok najlepszych wzorów bez obawy porażki. Zabawy chłopców w ogrodzie pod komendą syna dziedzica nie powstydziłby się żaden pisarz ludowy. A takich obrazeczków więcej w „Życiu syzyfowem.”

Ponieważ i język p. Szebekówny, wszędzie poprawny, dobry, chociaż nigdzie podniosły i dźwięczny, nie zostawia nic do życzenia, możemy przeto w nowej autorce powitać siłę zdolną i pożyteczną, której życzymy szczerze dalszego rozwoju i powodzenia.

Jak się ta zdolność rozwinie, w jakim pójdzie kierunku, trudno dziś przesądzać, pierwsza bowiem powieść p. Szebekówny nie odsłania jeszcze ani stopnia, ani jakości jej talentu. Głowy zresztą niewieście tworzą tak nierównomiernie, tak szybko spadają ze szczebIów wysokich na najniższe, rozporządzają zwykle tak małą ilością obserwacyj, że nieostrożnym byłby, ktoby z jednego dzieła chciał wróżyć o dalszych.

Teodor Jeske-Choiński.

micznie nieprawdopodobnych, jak obecność Oktawji w bitwie pod Actium.

Właściwie całe to widowisko mogłoby się obyć bez tekstu, i jako pantomina albo szereg żywych obrazów jestem przekonany, że nawet większe wzbudziłoby zajęcie. Oprócz dwóch scen, jednej w akcie pierwszym, kiedy Kleopatra ujarzmia obietnicą nieznanych rozkoszy Antonjusza, i drugiej w czwartym akcie, kiedy podniecony zazdrością bohater z pod Filippi wyrzeka się wszystkiego dla najponętniejszej z kobiet, cała reszta tej partackiej tandety doprawdy złamanego szeląga nie jest warta.

Postać Kleopatry znęciła Sarę Bernhardt do roli, w której może się pokazać ponętną, namiętną, gwałtowną, rozmarzoną w pozach wdzięcznych i lubieżnych, przy pełnem świetle i scenicznym półzmroku, we wspaniałych kostiumach, przy wielkiem bogactwie klejnotów. Nowych stron twórczości swojego talentu w tej roli wielka artystka nam nie przynosi, a wytwarza sobie nie potrzebną konkurencję z p. Darmont, który jako Antonjusz nie był co prawda ani trochę rzymianinem, dzielnym wodzem legjonów, zręcznym djalektykiem i znakomitym mówcą, jakim go Szekspir zgodnie z historją przedstawił, ale za to miał zapał, szczerość młodzieńczych porywów, piękny i silny głos, warunki urody i postawy na bardzo wybitnego kochanka scenicznego.

Nie, stanowczo wolę widzieć Sarę Bernhardt w dawnym jej repertuarze Donny Sol, królowej z „Ruy-Blasa", w „Rzymie zwyciężonym", „Sfinksie", „Frou-Frou", „Córce Rolanda", Cudzoziemce", a nawet już i „Damie kameljowej", niż w tych wszystkich nowych nabytkach na eksport, w których nie artystka służy sztuce, ale sztuka ma pójść na podnóżek dla aktorki.

Jeszcze „Tosca", pomimo nagromadzenia w niej najjaskrawszych szarpiących nerwy efektów, przynajmniej daje pole do gry brawurowej, do takiego aktorskiego popisu, że w nim siły, temperament, pomysłowość i olbrzymi zakres talentu wielkiej artystki podziwiać można. Ale Kleopatra, ta nikomu do serca nie przemówi, a nawet na nerwy nie podziała, gdy żmije za gors sobie wpuszcza. My dziś sceptycznie usposobieni jesteśmy na trucizny, noże, żmije i tym podobne rekwizyty teatralne; nie wzruszają nas one, a pociągnąć nas może, zapalić i porwać tylko to, co zawsze wielkiem, pięknem i szczerem pozostanie: prawdziwy talent i prawdziwa sztuka.

Kazimierz Zalewski

Dlaczego się nie żenią?

Jedno z pism angielskich postawiło swoim czytelnikom zapytanie, wyrażone w tytule niniejszego artykułu. Odpowiedzi nadeszło mnóztwo. Przytoczmy z nich niektóre:

„Ja i żona moja zainteresowaliśmy się bardzo zapytaniem. Ja sam w 23-im roku życia nie zdawałem sobie nigdy sprawy z potrzeby małżeństwa. Wszystkie zapracowane pieniądze puszczałem z dymem. Gdym poznał moją żonę, pokochałem ją odrazu. Gdybym był myślał o położeniu swojem, nigdybym się nie był zdecydował na małżeństwo. Ale nie myślałem o tem i dlatego właśnie, bez jasno określonego jutra, ośmieliłem się wziąć na siebie poważne obowiązki. Miłość więc jedynie była bodźcem, który mnie popchnął do małżeństwa. Dziś, po pięciu latach małżeńskiego pożycia, nie zawahałbym się ani chwili, gdybym miał oświadczać się na nowo o rękę mojej obecnej żony. Jest nam obojgu coraz jaśniej na świecie."

„Dlaczego się ludzie nie żenią? Dlatego, że w Anglji są jeszcze panny, które nie chcą wychodzić za mąż za ludzi, do których nie mają przekonania. Są mężczyzni nierozsądni, którzy myślą, iż my gotowe jesteśmy rzucić się w objęcia pierwszemu lepszemu, który na nas skinąć raczy. Nie jesteśmy końmi, które odstępują się więcej dającemu."

Jeden z korespondentów, żonaty od lat 72-ch, kazał swojemu wnukowi napisać odpowiedź następującą:

„W doskonałej broszurze profesora medycyny w Jenie, Hufelanda, p. t. „Sztuka przedłużania życia" często jest mowa o tem, że małżeństwo prowadzi do długowieczności. Dlaczego więc ludzie się nie żenią—nie wiem."

Albo ta odpowiedź:

„Zabierałem się do nakreślenia odpowiedzi na zapytanie, dlaczego młodzi ludzie się nie żenią, gdy do pokoju weszła moja żona i położyła mi na kolanach naszego synaczka, który przed chwilą oczęta ze snu otworzył. Czy mam dodawać coś jeszcze do słów powyższych?"

Korespondentka pewna pisze:

„Jestem jedną z pięciu sióstr: wszystkie mają kwalifikacje do stanu małżeńskiego, ale ani jedna za mąż nie wyszła. Dlaczego? Nie jesteśmy uderzająco piękne, odebrałyśmy za to staranne wykształcenie. Jesteśmy oczytane i muzykalne. Rodzice nasi nie pominęli niczego, coby nas postawić mogło na równi z inteligencją sfery naszej. Tymczasem nie oświadczają się o nas młodzieńcy. Doszłyśmy do przekonania, iż przyczyną tego stanu rzeczy jest właśnie nasze... wykształcenie Brzmi to dziwnie, ale tak jest. Wykwintne nasze wychowanie sprawia, iż stoimy zbyt wysoko dla ludzi ze sfer rzemieślniczych i pracujących, gdy sfery wyższe maja znów obszerniejsze wymagania."

Praktyk pisze:

„Dlatego, że dla klasy średnio zamożnej utrzymanie rodziny przedstawia zbyt wysokie wydatki, a pieniądze obecnie zarobić trudniej, niż poprzednio."

„Dlatego, że panny dzisiejsze chcą nosić na kapeluszach całe ogrody, u piersi zawsze świeże gardenje, a chowają białe rączki w rękawiczkach, dochodzących do łokcia. Oto dlaczego młodzież się nie żeni i—ma rację."

Na zakończenie tych oddzielnych głosów publicznych gazeta, która ogłosiła ankietę, dorzuca kilka słów od siebie:

„Publicysta może tylko: 1) zbadać przyczyny, które stają na przeszkodzie do zawierania małżeństw; 2) starać się wszelkiemi środkami tę przeszkodę usunąć. Że przeszkody takie istnieją—to fakt. Najgłówniejszą zaś jest ta, iż młodzież nie ma dostatecznego utrzymania w początku swojej karjery, gdy zaś wreszcie dojdzie do dobrobytu, żeniaczka bywa często już niemożliwą. Często przytaczane przez pesymistów racje, jako to: egoizm męzki, zamiłowanie komfortu, swobody, to tylko frazesy. Dojrzałość mężczyzny wobec wzrastających potrzeb a trudności znalezienia pracy nie liczy się, jak dawniej, od 27-go roku życia, ale od 35-go, co najmniej, t. j. od chwili pozyskania niezależności materjalnej. Być zresztą może, że młodzież dzisiejsza trzeźwiej i surowiej patrzy obecnie na obowiązki, z małżeństwem związane, i częściej się waha, zanim uczyni krok stanowczy w kierunku założenia rodziny. Zrobiliśmy, cośmy mogli, zbadaliśmy przyczynę złego. Zaradzić złemu nie mamy możności. Mogą tu wpływać dodatnio tylko zmiany w stosunkach ogólnych."

(×)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Prace komisji, zajmującej się reorganizacją Banku państwa, rozpoczęły się w d. 28-ym b. m.

= Projekt ustawy kas emerytalnych na kolejach został już ostatecznie wykończony. Pierwotną jego zasadę całkowicie utrzymano. Emerytura udzielaną jest po latach 30 służby z warunkiem, ażeby emeryt posiadał skończonych lat 50. Częściowa emerytura wypłaconą być może za 10 i 15 lat. Fundusz emerytalny tworzy się z 6-procentowej opłaty, wnoszonej przez osoby, zostające w służbie kolei.

= Zarząd robotami publicznemi, jak donoszą *Birż wied.*, zaprzestał przyjmowania robotników do budowy szosy, prowadzonej nad brzegami morza Czarnego. Zaprzestanie to wywolane zostało niezmiernym napływem włościan z różnych miejscowości, którzy, pomimo bardzo skromnego wynagrodzenia, wynoszącego sześć rs. miesięcznie i życia, tłumnie przybywali do roboty.

= *Swiet* donosi, iż poruszony został projekt poddania pod kontrolę rządową czynności prywatnych towarzystw asekuracyjnych. Dotąd kontrola taka obowiązywała tylko towarzystwa zagraniczne. Według nowego projektu, przy ministerjum spraw wewnętrznych utworzony będzie w tym celu wydział specjalny, który nosić też będzie nazwę asekuracyjnego.

= *Now. wr.* donosi, iż przy ministerjum finansów utworzona będzie specjalna komisja, której zadaniem będzie ocena projektów, złożonych na ostatnim zjeździe gorzelników, odbytym w Moskwie w początkach r. b.

= W dniu wczorajszym, jak donosi *Warsz. Dniewn.*, odbyć się miało pod prezydencją J. E. Głównego Naczelnika kraju posiedzenie komitetu statystycznego warszawskiego. Głównemi przedmiotami roztrząsanemi na tem posiedzeniu były projektu instrukcyj dla urzędników opracowujących statystykę, dla burmistrzów i wójtów gmin co do prowadzenia statystyki ludności i środki, mogące zabezpieczyć dokładne zbieranie wiadomości o liczbie i składzie ludności dziesięciu gubernij Królestwa Polskiego.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono następujące przepisy kuratora warszawskiego okręgu naukowego, z poleceniem organom policyjnym udzielania pomocy zwierzchności szkolnej w sprawie dozoru nad uczniami, tak po za murami szkoły, jak i po za domem: „Ponieważ obecnie nietylko zwierzchność naukowa osobiście zauważyła, że uczniowie średnich zakładów warszawskiego okręgu nie zachowują po za szkołą obowiązujących przepisów, lecz nadto o tych niewłaściwościach otrzymano wiadomości z kompetentego źródła, przeto poczytuję za obowiązek polecić tak zwierzchnikom szkół, jak i wszystkim członkom rady pedagogicznej, aby jaknajściślej wykonywali obowiązki, dotyczące dozoru nad życiem młodzieży po za szkołą. W tym celu wyłuszczam, co następuje: 1) koniecznem jest prawidłowe zorganizowanie ze strony szkoły pod kierunkiem dyrektora codziennego dozoru nad mieszkaniami uczniów, włożywszy obowiązek w tym względzie głównie na inspektora, gospodarzy klasowych, oraz ich pomocników; 2) ściśle określić czas, kiedy uczniowie winni znajdować się w domu, oznaczywszy godzinę np. od 6-ej lub 7-ej, unikając ogólnych, niejasno określających wyrażeń: „z nastaniem zmroku" i t. p.; 3) przyzwyczajać dyżurnych, zwiedzających mieszkania, aby odnotowywali w dzienniku o każdem wydaleniu się z domu; oraz o czasie ogólnej przechadzki, wyjścia do szkoły, kościoła, i t. d., tudzież o czasie powrotu uczniów; 4) przyzwyczajać uczniów, aby rzeczy swoje utrzymywali w należytym porządku, aby nie posiadali książek lub przedmiotów zakazanych przez przepisy lub zbytecznych i niepotrzebnych; 5) rozciągnąć dozór nad zajęciami uczniów w domu; 6) ściśle dopilnować, aby uczniowie po za domem zawsze byli ubrani według przepisanej formy, nie dozwalając na zdejmowanie z czapki ustanowionych znaków, na niewłaściwe noszenie czapek lub pasów, na noszenie mundurów niezapiętych na wszystkie guziki i. t. d.; 7) zawsze i bezwarunkowo posyłać dozorców ze strony zwierzchności szkolnej do miejsc publicznych, do których wstęp uczniom jest dozwolony, jak np.: do teatrów, na koncerty, do kąpieli, na ślizgawki itp.; 8) zawsze zalecać uczniom, że są obowiązani ściśle stosować się do przepisów grzeczności i przyzwyczajać ich do zachowania się przystojnego po za szkołą i po za domem, oraz przyuczać do należytego ugrzecznienia dla starszych. W ogóle nie należy nigdy osłabiać dozoru nad ścisłem wykonywaniem przepisów, porozumiewając się przytem z władzami administracyjno-policyjnemi, w celu pozyskania ich pomocy w granicach wydanych w tym względzie rozporządzeń. W stosunku do zakładów naukowych w Warszawie mam zaszczyt uprzejmie prosić naczelników o zachowanie rozporządzenia co do podziału miasta na rewiry, a w celu ułatwienia dozoru w całem mieście, przy pomocy pełnego personelu naukowo-wychowawczego rozciągnąć ścisły dozór nad swoimi uczniami, gdziekolwiek spotykanymi. Do miejsc zakazanych dla uczniów, do których wstęp im jest wzbroniony, należy zaliczyć jeszcze Dolinę Szwajcarską i teatr przy ulicy Królewskiej."

= Donosiliśmy już, że dozór robót regulacyjnych na Wiśle obmyśla nowe schroniska zimowe pod Warszawą dla statków, berlinek i gabarów. Otóż oprócz obszernego portu, który ma być w przyszłości zbudowany na zakręce Wisły przy ul. Czerniakowskiej, oraz zużytkowania odnogi rzecznej pomiędzy Saską Kępą i t. zw. Wilczą wyspą, urządzone ma być także schronisko, wyłącznie przeznaczone dla statków rządowych za nowym mostem kolejowym pod fortem Śliwickiego. Znaczenie i użytek schroniska jedynego dotychczasowego w łasze wiślanej pod Pragą zupełnie upadnie wobec nowej linji regulacyjnej koryta Wisły, która zwraca prądy ku środkowi rzeki, odsuwając je od praskiego brzegu aż za pierwszy filar mostowy. Tym sposobem dziś już utrudniony wjazd do łachy wiślanej, możebny przy wyższym poziomie wody, będzie zupełnie niemożliwym dla większych statków.

= Służba sanitarno-policyjna skonfiskowała na targach miejskich: 440 funt. niedojrzałych śliwek, 20 funt. zepsutych ryb, 36 funt. nieświeżego mięsa, 2 wiadra flaków, 6 funt. sadła i 2 głowy baranie, wszystko podległe zepsuciu. Nadto dopełniono rewizyj w 168 miu kawiarniach, restauracjach i różnych zakładach z produktami spożywczemi. W 19-tu takich zakładach wykryto nieświeżą prowizję oraz różne wykroczenia i właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= W Łodzi bawi obecnie delegowany tamże dla zreorganizowania miejscowej szkoły wyższej rzemieślniczej, p. Anopow. Do narad nad zamierzoną reformą inspektor szkoły p. Karpow zaprosił wszystkich byłych jej wychowańców.

= Z decyzji warszawskiej rady gubernjalnej dobroczynności publicznej w ciągu r. p. prowadzona będzie budowa nowych gmachów szpitali i przytułków w Skierniewicach i Nowomińsku. Wydatki na ten cel pokryte będą ze specjalnych funduszów rady.

= W wykonaniu aktu darowizny Markusa Lewy, na wsparcia dla ubogich mieszkańców m. Warszawy, bez różnicy wyznań, rada miejska rozdzieliła procent od legowanego kapitału, wynoszący 122 rs. 15 kop., pomiędzy 55-iu ubogich.

= D. 3-go b. m., o godz. 7-ej wieczorem, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbędzie się sesja członków kas pożyczkowych cyrkułowych.

= W dniu jutrzejszym na posiedzeniu komisji przyrodniczej w lokalu Towarzystwa ogrodniczego przy ul. Chmielnej pod nr. 14-ym p. Władysław Kozłowski wygłosi pogadankę „O nowszych pracach nad przyswajaniem u roślin". Początek pogadanki o godz. 8-ej wieczorem

= O zdrowiu artysty-malarza, Stanisława Wolskiego, dochodzą nas niepokojące wieści. Choroba, którą został dotknięty, jest nadzwyczaj trudną do uleczenia i zdaniem lekarzy wymaga długotrwałej kuracji.

= Po kilkomiesięcznej nieobecności, wczoraj powrócił do Warszawy artysta malarz, p. Józef Brodowski.

= W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: pomocnik Jenerał-gubernatora warszawskiego senator jenerał-lejtnant baron Medem do Pskowa, prezes rady zarządzającej kolei wiedeńskiej jenerał-major Palicyn do Petersburga, szambelan rz. r. st. Bartolomej do Wiednia, oraz kurator szpitala św. Łazarza rz. r. st. Ustimowicz do Radzinowic; przyjechał z Sosnowca dyrektor komory rz. r. st. Debil.

= Z teatru.

* Na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach komedji konkursowej „Flirt" publiczność wypełniała po brzegi widownię teatru Rozmaitości.

„Flirt" grany będzie dziś, jutro i pojutrze, poczem ustąpi miejsca drugiej komedji konkursowej „Szare życie".

* W dniu dzisiejszym na scenie teatru Rozmaitości odbyła się próba czytana z czteroaktowej sztuki „Nauczycielka", która będzie trzecim z rzędu utworem, zaleconym do grania przez komitet konkursu.

Rolę tytułową w powyższej nowości objęła panna Marcellówna.

Pozostałą obsadę tworzą panie: Borkowska, Czakówna, Figarska, Mazurowska, Niewiarowska, Trapszówna, oraz pp.: Nowicki, Prażmowski, Wolski i Szymanowski.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim „Kleopatra", w Rozmaitościach „Flirt" a w Letnim „Nitouche" (pierwszy występ pani Zimajerowej po powrocie z urlopu).

* Trupa francuzka z udziałem Sary Bernardt daje jutro ostatnie przedstawienie.

Odegrany będzie „Właściciel kuźnic".

* Wznowiona z powodzeniem „Piękna Helena" odśpiewana będzie jutro po raz szósty, z panną Czosnowską w tytułowej partji.

Będzie to zarazem przedostatni występ gościnny tej utalentowanej artystki.

* Tenor di forza, p. Demitrescu, przybyć ma w dniu jutrzejszym do Warszawy.

Pierwszy występ tego śpiewaka odbędzie się w sobotę w „Trubadurze".

* Teatr Mały (przy ul. Daniłowiczowskiej), gruntownie odnowiony, otwarty będzie w przyszłym tygodniu.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim (piąte przedstawienie Sary Bernhardt) 774, Rozmaitości (szóste przedstawienie sztuki konkursowej „Flirt") 710, Letnim 753; wczorajszego wieczora: w Wielkim (szóste przedstawienie Sary Bernhardt „Kleopatra") 1019, Rozmaitości 687, Letnim 830.

= Koncert na organach.

Organista kościoła św. Sulpicjusza w Paryżu, p. Leon Clémenceau, przyjeżdża do Warszawy z zamiarem wystąpienia z koncertem na organach.

Miejsca popisu jeszcze nie oznaczono.

= Przed wystawą.

W posiedzeniu komitetu wystawy skór i wyrobów skórzanych, odbytem w d. 29-ym z. m., przyjmowali już udział nowo do składu komitetu zaproszeni członkowie pp.: L. Szwede, J. Rentel i B. Michalski.

Komitet wystawowy od czasu zawiązania się, t. j. od miesiąca sierpnia, rozesłał 578 zaproszeń tak do miejscowych, jak i zamiejscowych rzemieślników i fabrykantów, produkujących wyroby ze skóry, t. j. de szewców, garbarzy, siodlarzy, introligatorów, rękawiczników, białoskórników, kuśmierzy i innych.

Komitet na swojego wiceprezydującego wybrał p. L. Szwedego i wyznaczył ze swojego łona, jako organ wykonawczy, komisję gospodarczą, którą składają pp.: Aleksandrowicz, Rentel i St. Piotrowski.

Postanowiono również zwiększyć jeszcze skład komitetu przez zaproszenie kilku osób z rozmaitych działów przemysłu skórzanego.

Jest nadto zamiar wybrać specjalne podkomisje, które zajmą się urządzeniem oddzielnych działów wystawy.

= Zaduszki.

Dzięki suchej i ciepłej pogodzie, przypominającej najpiękniejsze dni lata, niezliczone tłumy płynęły wczoraj na cmentarze powązkowski i brudzieński.

Pierwszy odwiedziło według raportu policyjnego z górą 75,000, a drugi około 40,000 osób.

Kiedy nastąpił zmierzch, ulica Dzika od figury, t. j. od przystanku tramwajów aż do bram cmentarnych, przedstawiała jedną zbitę masę ludzi.

Cała ta przestrzeń z powodu gęsto rozstawionych kramów z wieńcami, świecami, lampkami, a wreszcie piernikami, owocami, i t. p. miała charakter jarmarczny, zwłaszcza, że kupujący i sprzedający podnosili gwar, nie licujący z celem pobożnej wędrówki.

Na samym cmentarzu zachowywano się spokojnie i z należytą powagą, a jedyny dysonans stanowiły wrzaski licznej falangi żebraków, z których wielu śpiewało pieśni.

Rozporządzenie dotyczące niewpuszczania żebraków na cmentarz, nie mogło być w takim tłoku wykonane.

Zaledwie usunięto jednego, już w tym punkcie dziesiątki innych zajmowało stanowiska.

Nader przykre wrażenie budził widok mnóstwa dzieci żebrzących, niewątpliwie wyuczonych do wygłaszania czułych apostrof.

I na Brudnie nie zbywało na żebrakach, było ich jednak bez porównania mniej aniżeli na Powązkach.

Kapłani na obu cmentarzach zbierali ofiary, za które wypominali dusze zmarłych, a na Powązkach składano również datki na budowę kościoła.

Przy bramach cmentarza powązkowskiego kwestowało 6-ciu starców Towarzystwa dobroczynności, a na Brudnie było ich czterech.

Dziś od wczesnego rana podążają znów tłumy, a ponieważ pogoda dorównywa wczorajszej, należy się spodziewać, że oba cmentarze będą wieczorem jeszcze liczniej, aniżeli wczoraj, odwiedzane.

Dekorowanie grobów dopiero dziś od rana, jako w sam dzień uroczystości, poświęconej pamięci zmarłych, odbywa się prawie na wszystkich mogiłach, o ile o nich żyjący nie zdążyli zapomnieć.

= Za miastem.

(*Jul. Heppen*). Wzrost Warszawy, objawia się w różnych kierunkach, między innemi zaś i w widowiskach po za rogatkowych, które dawniej były tylko udziałem samego miasta.

Wprawdzie przed 50-ma przeszło laty, w pięknej miejscowości „Królikarnią" zwanej, po za rogatkami mokotowskiemi położonej, która w owej epoce była dla publiczności otwartą i do której mieszkańcy naszego miasta licznie uczęszczali, popisywała się pierwsza z Berlina do Warszawy przybyła orkiestra zagraniczna pod dyrekcją Hermana zostająca.

Dawała ona koncerty na tarasie przed pałacem, w którym, nawiasem mówiąc, urządzoną była restauracja.

Do pomienionej uroczej miejscowości przewoziły warszawian z Saskiego placu omnibusy, wypuszczone przez przedsiębiorcę Godeckiego; tam otóż w Krolikarni, po prawej stronie wchodząc doparku, w przyległym na uboczu ogródku, dawał ku uciesze dziatwy przeważnie, przedstawienia jakiś pajac, na zaimprowizowanej estradzie.

Prawie jednocześnie w ogrodzie „Izabelin" za rogatkami powązkowskiemi, gdzie zakład gastronomiczny prowadził Schultz, popisywali się gimnastycy, innych nadto pozamiejskich widowisk nie bywało.

Za naszych czasów stan rzeczy się zmienił.

W Promenadzie, za rogatkami belwederskiemi, odbywały się widowiska teatralne, podobnież na Czystem, za rogatkami wolskiemi, tam, gdzie przed kilkunastoma laty niejaki Tokarski wraz ze swoją żoną chodził po miejscowym stawie niby po ziemi, ubrany w obuwie własnego wynalazku, wreszcie w Kaskadzie za rogatkami marymonckiemi, popisywał się fajerwerker, nazywający siebie „królem ognia".

Dziś na wzór zagranicy widowiska tak zwane *hors la barrière*, oddawna tam istniejące i u nas się rozwijają, że przytoczymy Otwock, Wawer itd.

Obecnie na Czystem magik, p. Władysław Rybka, wraz z córką swoją Lucyllą, zapowiada *séance* prestidigitatorski, który zakończony być ma „unoszącą się damą w powietrzu przy oświetleniu ogni bengalskich".

= Gwiazdka.

Wczoraj, o godz. 3½ po południu, w mieszkaniu Wincentego hr. Walewskiego, wiceprezesa warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, grono członków tej instytucji odbyło naradę co do urządzenia dorocznej zabawy, „Gwiazdką" zwanej.

Urządzona ona być ma w salonach resursy Obywatelskiej lub w Bellevue, na ten cel odpowiednio przerobionem.

= Wieczornica.

Subjekci m. Warszawy w nadchodzącą sobotę urządzają wieczornicę w lokalu własnym z zabawą w „Sekretarza".

Do nagrody przeznaczono za najlepsze odpowiedzi: bony na tuzin fotografij i kopje obrazu Chełmońskiego (podarunek p. Mocarskiego).

Bilety wejścia na wieczornicę wydaje codziennie w godzinach wieczornych biuro Towarzystwa przy ulicy Miodowej.

= Cyrk.

Gmach cyrku został wewnątrz (oprócz widowni) i zewnątrz odnowiony i skanalizowany.

Przedstawienia trupy Cinisellego, przebywającego obecnie w Odesie, rozpoczną się dnia 26-go b. m. w sobotę.

= Ze sportu.

W obecnej porze odbywają się zwykle we Francji wyprzedaże zbywających koni z większych stajen.

Na jednej z takich licytacyj p. Ludwik Grabowski nabył za cenę przeszło 5,000 franków dla swojej stadniny klacz „Altheę".

= Wycieczka cyklistów.

W dniu wczorajszym liczne grono cyklistów, korzystając z pięknej pogody, odbyło zbiorową wycieczkę do Piaseczna.

W wycieczce brały także udział damy.

= Figle Wisły.

Przedsiębiorcy dostawy piasku wiślanego, na mieliznie wprost ulicy Bednarskiej przygotowali znaczny zapas „towaru".

W nocy z soboty na niedzielę, z powodu nagłego przyboru, fala piasek zalała, narażając przedsiębiorców na dość znaczne straty.

Przy postępującym przyborze dalsze kopanie piasku wkrótce będzie zawieszone.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Stalowej pod № 8-ym Józefowi Kamińskiemu skradziono towaru na obuwie na sumę kilkudziesięciu rubli. — Z mieszkania Marji Wyszyńskiej przy ul. Brukowej pod № 22-im skradziono różne rzeczy na sumę 125 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Złotej pod № 39-ym Ferdynandowi Szpicbachowi w przejściu przez plac Grzybowski wyciągnięto zegarek złoty. — Z mieszkania Wiktora Matczewskiego skradziono różną garderobę wartości 120 rs.

= Na uczynku.

W dniu wczorajszym służba cmentarza powązkowskiego zauważyła jakąś kobietę, rzucającą zawiniątko na ziemię i szybko uchodzącą.

Nieznajomą zatrzymano.

Okazało się, iż to jest Anastazja Kamaszewska, zamieszkała na Szmulowiznie, a w zawiniątku znaleziono zwłoki kilkotygodniowego dziecka płci żeńskiej.

W celu określenia przyczyny zgonu niemowlęcia, zwłoki zabezpieczono aż do zejścia sądowego, Kamaszewską zaś aresztowano.

= Skutki swawoli.

W podwórzu domu pod № 21-ym przy ul. Wroniej 14-letni Feliks Miklaszewski wsiadł na wóz, do którego zaprzężono parę koni i próbował zastąpić stangreta.

Konie, kierowane niewprawną ręką, spłoszyły się i rozbiegały.

W szalonym pędzie wóz rozbił bramę i Miklaszewski, wskutek gwałtownego upadku, złamał rękę i zwichnął nogę.

Syn rybaka, Jan Barciński, 13-letni chłopiec, popłynął sam jeden łódką w górę Wisły.

Łódkę, po upływie całej doby, znaleziono, lecz malec zniknął bez wieści.

Prawie jest pewnem, iż Barciński utonął.

Zwłok chłopca, pomimo usilnych poszukiwań, nie odnaleziono.

Przy ul. Nowy Świat pod № 34-ym 10-letni Józef Ketzolt, wszedłszy na wierzch stosu desek, pośliznął się i spadł ze znacznej wysokości.

Podniesiono go ze złamaną nogą i, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do szpitala dziecięcego.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym w fabryce wyrobów kuchennych pod № 15-ym przy ul. Marszałkowskiej ślusarz, Józef Tomaszew, zamieszkały pod № 29-ym przy ul. Stalowej, przy zakładaniu pasa transmisyjnego spadł z drabiny i złamał nogę, oraz zranił się w głowę.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala św. Rocha.

W fabryce Lilpopa i Raua pod № 2-im przy ul. Smolnej kowal, Stanisław Proniewicz, zamieszkały pod № 16-ym przy ul. Browarnej, został przygnieciony ciężkiem kołem żelaznem.

Proniewicza odwieziono ze złamaną prawą nogą do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Nieostrożna jazda.

Dorożkarz № 956 najechał na ul. Wroniej na Henrykowicza, który uległ złamaniu ręki.

Na ul. Nowy Świat dorożkarz № 24, Wawrzeniec Sasko, najechał na wagon tramwajowy № 100, w którym rozbił szkło i zranił jednego z pasażerów dyszlem w głowę.

Na rogu ul. Franciszkańskiej i Bonifraterskiej 6-letni Moszek Pisarewicz został najechany przez wózek ręczny i zraniony ciężko w głowę.

Malca odwieziono w stanie bezprzytomnym do mieszkania rodziców pod № 11-ym przy ul. Nowiniarskiej.

= Uratowana.

Znów się zdarzył wypadek z powodu wadliwego urządzenia przystani.

Helena Bujanowska, zamieszkała na Pradze, wysiadając ze statku Fajansa, spadła z wązkiej kładki do wody.

Tonącą zdołano szczęśliwie wyratować, lecz zimna kąpiel w połączeniu z przestrachem na zdrowie B. szkodliwy wpływ wywarły.

= Pożar.

Nocy dzisiejszej ukazała się łuna w stronie Mokotowa.

Oddział ratuszowy wyruszył w pomienionym kierunku, lecz z powodu odległości pożaru, z drogi się cofnął.

+ Lubelski oddział Banku państwa uskutecznia od pewnego czasu operacje kupna i sprzedaży papierów procentowych rządowych.

+ Echa łódzkie.

W tym roku przypadło 20-lecie Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, o czem w swoim czasie, po za-

braniu ogólnem instytucji, obszerniej na tem miejscu pisaliśmy.

Dla uczczenia tej rocznicy, komitet Towarzystwa kredytowego, komisja rewizyjna, dyrekcja i jej biuro, urządzili w niedzielę d. 30-go z. m., w ścisłem kółku, 27-miu osób, biesiadę składkową w salonie hotelu Manteufla.

Na serdecznej wymianie myśli, przy licznych toastach, upłynął uczestnikom biesiady wieczór rocznicy, upamiętniającej ważną w dziejach naczelnej instytucji finansowej Łodzi chwilę.

Poprzednio fotografowano się w tym samym komplecie."

Obecna pora międzysezonowa w przemyśle łódzkim charakteryzuje się ograniczeniem olbrzymio w czasie ostatniego sezonu zimowego powiększonej liczby godzin pracy fabryk, które teraz zajęte są wykończaniem jeszcze powtórnych, dodatkowych obstalunków, jakich dużo było w tym roku, a po za tem wyczekują na zamówienia od rozesłanych później, niż zazwyczaj, z powodu epidemji komiwojażerów.

Co do upadłości w Cesarstwie, ujawnionych z powodu terminów wypłat, to bankructwa te są dotychczas bardzo nieznaczne.

Dużo jest tylko prolongat weksli kupców tak z Cesarstwa, jak i z niektórych miejscowości kraju, wywołanych zastojem z powodu epidemji.

Czem się skończą te prolongaty, pokażą nowe terminy.

+ Echa łowickie.

Korespondent nasz z Łowicza pisze pod d. 30 ym b. m.

„Cholera nas oszczędziła, za to szkarlatyna trapi nas obecnie i liczne z pomiędzy dzieci zabiera ofiary.

Żyjemy pod grozą tej choroby, tem większą, że ukazała się ona między uczniami szkoły realnej miejscowej.

Ciężko zapowiada się zima dla inwentarza, z powodu braku siana.

Potrawu w naszej okolicy nie zebrano prawie nigdzie z powodu wypalenia łąk.

Siano płacą po 90 kop.

Nabiał i inne produkta spożywcze w tym roku wyjątkowo są drogie: masło dochodzi do 35 kop. za funt, a kopa jaj do rs. 1 kop. 20; jakich więc cen wobec tego spodziewać się mamy w zim e?

Kartofle płacą po rs. 1—rs. 1 kop. 20 za korzec; kapustę 50 kop.—rs. 1 za kopę.

Odstawa buraków na ukończeniu.

+ Echa z pod Warty.

W d. 23-im z. m. mieszkańcy osady „Cielec" zaalarmowani zostali dzwonkiem fabrycznym i okrzykiem „gore".

Paliła się nowo wystawiona szkoła.

W oka mgnieniu robotnicy z cukrowni stanęli z sikawką do apelu i ogień umiejscowili.

Spłonął tylko dach na szkole i obórce, tak, iż szkody nie przewyższają 120 rs.

Straż ochotnicza z Warty ze spieszną nadbiegła pomocą, nie zastała już pola do działania.

W tejże osadzie szerzyła się biegunka.

Śmirteelnych wypadków nie było.

+ Znaczna kontrabanda.

Jak nam donosi korespondent z Łodzi, przybyła tam w sobotę straż pograniczna z oficerem wykryła i skonfiskowała przeszło 71 pudów zagranicznych towarów jedwabnych i wełnianych przemycanych u kupca tamtejszego i ajenta p. Edwarda Heymana.

Towary te zapakowano, opieczętowano i pod eskortą wywieziono natychmiast koleją na komorę.

Jak słyszeliśmy, sama kontrybucja od tej ogromnej kontra bandy ma wynieść około 11,000 rs.

— O przebiegu epidemji cholery w gubernjach Królestwa Polskiego ogłoszono następujące dane:

	Zachorowało	Wyzdrowiało	Zmarło	Pozostało
W gubernji lubelskiej:				
d. 27-go października:				
w Lublinie	—	3	1	29
w powiatach	23	17	15	199
d. 29-go października:				
w Lublinie	—	3	—	26
w powiatach	20	22	16	158
W gubernji siedleckiej:				
d. 27-go i 28-go października:				
w Siedlcach	1	4	—	10
w powiatach	36	13	16	79
d. 29-go października:				
w Siedlcach	2	—	1	11
w powiatach	33	15	13	84
W gubernji radomskiej:				
d. 25-go października:				
w pow. opatowskim .	4	—	—	27
w pow. sandomierskim .	1	1	—	2
w pow. iłżeckim . . .	9	3	2	15
W gubernji kieleckiej:				
d. 25, 26, 27 i 28-go października.				
w pow. miechowskim .	6	13	4	14
„ pinczowskim .	—	1	1	—

— Ruch chorych na cholerę azjatycką w ciągu doby od południa d. 28-go do południa d. 29-go b. m. był w szpitalach warszawskich następujący:

	znajdowało się m.	znajdowało się k.	przybyło m.	przybyło k.	wyzdrowiało m.	wyzdrowiało k.	zmarło m.	zmarło k.	pozostaje m.	pozostaje k.
u Dzieciątka Jezus .	15	11	2	3	2	2	—	—	15	12
w prazkim	18	18	—	—	1	2	—	—	7	6
u starozakonnych .	2	2	—	—	—	—	—	—	2	2
Ogółem . . . . . (	25	21	2	3	3	4	—	—	24	20
(	43		5		7		—		41	
W tej liczbie żydów	5		—		—		—		5	

W ciągu doby od południa d. 29-go b. m. do południa 30-go października:

	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.
u Dzieciątka Jezus .	15	12	1	2	4	1	—	—	12	13
w prazkim	7	6	—	—	1	3	—	—	6	3
u starozakonnych . .	2	2	1	—	1	1	—	—	2	1
Ogółem . . . . . (	24	20	2	2	6	5	—	—	20	17
(	41		4		11		1		37	
W tej liczbie żydów	5		1		2		—		4	

*

— Z uwagi na zmniejszenie się w mieście epidemji uznano za możebne, jak donosi *Gaz. polic.* ograniczyć się obecnie na jednym lokalu dla rodzin izolowanych, których członkowie zapadną na cholerę, a mianowicie pod nr. 31-ym na Rybakach. Czasowo zaś zajęty na wspomniony cel przytułek noclegowy pod nr. 17-ym na Rybakach, bezzwłocznie po dokonaniu w nim dokładnej dezynfekcji, polecono otworzyć dla szukających noclegu.

*

— Jak nas informuje korespondent łódzki, p. policmajster m. Łodzi ogłosił we wszystkich dziennikach miejscowych następujące postanowienie:

„Komitet sanitarny na posiedzeniu, odbytem dnia 29-go października r. b., w kwestji środków zapobieganie cholerze i stłumienie jej na celu mających, uznał za konieczne poddać analizie jakościowej wodę *ze wszystkich studzien prywatnych.* Stosownie do tego postanowienia p. policmajster m. Łodzi polecił pp. komisarzom cyrkułowym zawezwać niezwłocznie wszystkich właścicieli nieruchomości miejskich, posiadających studnie, aby dokonali analizy wody studziennej za pośrednictwem stacji chemicznej, pp. Boczkowskiego i Lipińskiego, Fuchsa i Knichowieckiego, lub też jakiejkolwiek innej, według swego uznania, z warunkiem, ażeby z każdej oddzielnej analizy studni właściciele nieruchomości posiadali właściwe świadectwo stacji chemicznej, sprawdzone przez miejskiego lekarza rewirowego, oraz aby na zasadzie takich świadectw na każdej studni umieszczone były odpowiednie napisy o wartości zdrowotnej wody."

*

— Z powodu niewygaśnięcia jeszcze cholery w gubernji kieleckiej, na mocy rozporządzenia władzy przeniesione zostały następujące jarmarki jesienne: w Biłgoraju na dzień 6-y grudnia, w Tarnogrodzie na dzień 19 ty grudnia i w Krzeszowie na dzień 29-y listopada.

*

„Dr. Mierzyński objął w laboratorjum lubelskiem dział chemiczno-analityczny, panowie zaś Jerzy Brunner i Aleksander Zawadzki analizują samodzielnie wodę z bakterjologicznego punktu widzenia, ku czemu dr. Skabiczewski, inspektor lekarski, dostarczył odpowiednich przyrządów.

Dokonano już analizy ośmiu głównych studzien w żydowskiej dzielnicy miasta, a wyniki badań dr. Skabiczewski ogłosi niebawem do wiadomości publicznej.

Lekarze lubelscy dotychczas tylko jakościowo i tylko chemicznie badali zdatność wody do użytku, bakterjologiczna zaś analiza w Lublinie dokonaną została po raz pierwszy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie członków zarządu kasy zjednoczenia służby kolei wiedeńskiej.

— D. 3-go listopada, w urzędzie powiatowym janowskim, odbędzie się licytacja na dostawę 328 sażeni drzewa dla więzienia janowskiego od rs. 2 kop. 93 za sażeń; wadjum wynosi 100 rs.

— Zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa francuzko-włoskiego kopalń węgla w Dąbrowie odbędzie się w biurze zarządu d. 3-go listopada, o godz. 2-ej po południu.

— D. 3-go listopada, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego (przy ulicy Chmielnej pod № 14-ym) odbędzie się piętnaste posiedzenie pierwszej stałej komisji teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych.

— D. 3-go listopada, o godz. 7-ej wieczorem, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków zarządu kas pożyczkowych dla rzemieślników.

— D. 4-go listopada, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału sierot i ochron.

— D. 5-go listopada odbędzie się półroczna sesja zgromadzenia młynarzy.

ZE ŚWIATA.

× **Z Poznania** piszą do nas: „Poznań nie ma jakoś szczęścia do pani Sembrich (Kochańskiej), albo może artystka nie ma szczęścia do Poznania. Przed kilku laty zapowiedziała koncert, zjechała do nas—i wyjechała, zaniechawszy koncertu; tak samo przed dwoma laty nie odbył się zapowiedziany koncert. Obecnie zapowiedziany na d. 28-my b. m. koncert dla niedyspozycji artystki znowu odłożono na d. 11-ty listopada, ale czy się odbędzie?—Hr. Adam Plater, brat nieszczęśliwego Michała, który na początku roku bieżącego w wagonie kolejowym, umarł, sprzedał majętność swoją Prochy, w powiecie śmigielskim, habiemu Maksymiljanowi Potworowskiemu z Parzęczewa za cenę 720,000 marek. Starszy brat poprzednich, Stanisław, dwukrotnie na operacjach finansowych zawiedziony, zostawił majętność swoją Wielichowo i Wroniawy na opatrzność boską, a administrację dóbr tych prowadzi obecnie landszafta poznańska; obiegają pogłoski, że dobra te nabyć pragnie komisja kolonizacyjna.—Odzywają się tu obecnie głosy przeciw urządzeniu w Poznaniu narad prawników i ekonomistów. — W Grodzisku zawiązało się d. 23-go b. m. nowe kółko włościańskie parafjalne, do którego przystąpiło zaraz 50-iu członków.—Położony w powiecie wrzesińskim obwód dominjalny Węgierki nazwano „Wilhemsau".—W Berlinie toczył się proces przeciwko garncarzowi Szczepańskiemu, oskarżonemu o współudział w znanym zamachu zbrodniczym na ks. prałata Ponińskiego z Kościelca. Izba karna wydała wyrok uniewinniający, ponieważ okazało się, że Szczepański nic o zamiarze owych czterech zabitych morderców nie wiedział."

× **Pamiątki Heinego.** Pani Karolina Emden, ostatnia pozostała przy życiu siostra Heinego, postanowiła wreszcie ogłosić pamiętniki swego brata. Na wyróżnienie zasługują 122 listy, datowane z Paryża, zawierające charakterystyczne, złośliwe, a podobno wierne sylwetki wydatniejszych osobistości z epoki 1840—1850 r.

× **Przerachował się...** Dwudziestopięcioletni woźnica dorożkarski w Berlinie, Karol Oemischen, któremu praca nie smakowała nigdy, w oryginalny sposób postanowił sobie wyzyskać miłosierdzie publiczne. Jak się okazuje ze zwierzeń, czynionych w przeddzień przed przyjaciołmi, Oemischen wybrał się o godz. 8-ej rano na jeden z ludniejszych placów Frankfurtu przy zbiegu Quitzowstrasse i Perlebergerstrasse i tam na jednem z drzew powiesił się, pewny, iż go wczas oderzną, a litościwe dusze zasiłku desperatowi nie odmówią. Tymczasem przerachował się, licząc na ruchliwość miejscowości. Przechodnie w samej rzeczy oderznęli pomysłowego woźnicę, ale już bez duszy.

× **Największy teleskop.** Uniwersytet w Chicago obstalował teleskop, który będzie największym w świecie całym. Szkło objektywy ma w średnicy 45 cali. Teleskop będzie ukończony dopiero w 1895-ym r., samo bowiem oszlifowanie szkła odpowiedniego zajmie parę lat czasu.

× **Wydania „Don Kiszota".** Dwieście siedemdziesiąt lat upływa od chwili, gdy po raz pierwszy ukazał się w druku cerwantowski „Don-Kiszot". Odtąd szereg wydawnictw nieśmiertelnego dzieła hiszpańskiego satyryka są bardzo liczne, mianowicie: 528 wydań hiszpańskich, 304 angielskich, 179 francuzkich, 99 włoskich, 89 portugalskich, 45 niemieckich, 18 szwedzkich, 9 polskich, 8 duńskich, 6 russkich, 5 greckich, 3 rumuńskie, 4 katalońskie, 1 w języku basków i jedno łacińskie. Oprócz Biblji, ani jedno dzieło nie doczekało się tak ogromnej liczby wydań.

× **Hazard w Siamie.** Stolica królestwa siamskiego Bankok stała się obecnie siedliskiem hazardu dochodzącego do potwornych rozmiarów, tak, iż nietylko mienia ale i życie europejczyków nie są bezpieczne wobec rozbestwionych grą tamtejszych mieszkańców. Ulice, place publiczne, nie mówiąc już o zaułkach miasta roją się od chińczyków, zaopatrzonych w tablice i stoły do gier. Przemysłowcy ci proponują przechodniom maleńką partyjkę i to proponują z natręctwem, na jakie nie zdobyłby się może najwytrawniejszy z europejskich szulerów. Kieszenie nieszczęśliwego, które da się wziąć na piękne słówka, przedstawiają zupełny obraz pustki w przeciągu kilku minut. Kto zaś uniknie napaści na placu lub ulicy, nie ujdzie rąk wytrawniejszych jeszcze szulerów w kawiarniach i klubach, których tam pełno. Rząd, któremu szulernie dosturczają znacznych zysków, patrzy przez palce na nadużycia.

BAŃKI MYDLANE.

W restauracji *à prix fixe.*

Gość jest wściekły.

— Garson! Co to znaczy! Daliście mi cuchnący majonez.

— O, niech pan dobrodziej każe zmienić na co innego—proponuje garson—dopiero dziesiąta, nie zmarnuje się...

*

Niezwykła ryba.

Starowinka jedna, sama, jak palec, na świecie, kochała bardzo swoją złotą rybkę.

Niestety, rybka „wzięła" i zdechła.

— O Boże!—biada starowinka nad pustem akwarjum— jaka śmiertelna cisza zapanowała w mojem mieszkaniu od czasu, gdy zdechła moja rybka!...

*

Że do wniosków powierzchownych
Ludzie zawsze raźni,
Podobieństwo upatrują
W miłości, przyjaźni.

Podobieństwo chyba małe,
Boć, jak fama niesie,
Przyjaźń spaja się z latami,
Ale miłość rwie się.

NEKROLOGJA.

† Ś. P.

Ludwik Getter,

obywatel m. Warszawy i majster rzeźniczy,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 30-ym października 1892 roku, przeżywszy lat 76.

Pozostali w smutku: żona, dzieci, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 3-im listopada r. b., to jest we środę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —4077

W dniu 1-ym listopada 1892-ym r., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 6 miesięcy 6, zakończyła życie w majątku Wojtkuszki, gub. kowieńskiej

† Ś. P.

Anulka hrabianka KOSSAKOWSKA

córka Stanisława i nieżyjącej Michaliny z Zaleskich hr. Kossakowskich. 4079

† Ś. P.

Wiktorja Andrejewa,

żona podpułkownika, zakończyła życie w dniu 31-ym października 1892 r., przeżywszy lat 68. Pogrążony w smutku mąż zaprasza przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele na Pradze dnia 3-go listopada, o godzinie **10-ej** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godzinie **11-ej** przed poł. na cmentarz powązkowski. —4076

† Ś. P.

WANDA KRAJEWSKA,

córka nieżyjących: Henryka Krajewskiego i Wandy z Węgierskich, w dniu 26 października 1892 r. zakończyła życie w Zürichu, przeżywszy lat 21. —1541

† Dnia 4-go listopada, jako w dzień imienin, odprawione będzie za spokój duszy

ś. p. Karoliny Zeidler

i członków jej rodziny tego samego imienia. nabożeństwo żałobne, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim), o godzinie **10-ej** zrana. —4075

† W dniu 3 listopada, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę 4074

ś. p. Karola Ziółkowskiego,

oraz poświęcenie pomnika, na które rodzina zaprasza.

† W dniu 4-ym b. m., to jest w piątek, jako w trzecią rocznicę śmierci

ś. p. TYTUSA CHAŁUBIŃSKIEGO,

doktora medycyny i profesora, odbędzie się w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, o godzinie **10-ej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które pozostała w smutku wdowa wraz z rodziną zaprasza krewnych i przyjaciół. —4067—

† Dnia 4-go listopada, to jest w piątek, jako w siódmą rocznicę śmierci

ś. p. Józefa Steinauer,

odprawione będzie żałobne nabożeństwo, za duszę jego, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana. na które pozostała wdowa z synem zaprasza rodzinę i życzliwych pamięci zmarłego. —4071—

† Dnia 3-go listopada, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** rano, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, odbędzie się solenna wotywa za duszę

ś. p. Piotra Trabszy,

na które rodzina zaprasza krewnych i znajomych.. —1540

† W piątek dnia 4-go listopada, jako w dzień imienin

ś. p. Karoliny Białowąs,

odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godz. **10-ej** rano w kościele powązkowskim, a po nabożeństwie poświęcenie grobu.

Z Petersburga.

W ostatnich czasach cała niemal prasa russka nie przestaje ostro krytykować stanowiska, które zajęła Austrja na półwyspie Bałkańskiem.

Swiet w tej materji powiada:

„Uspokojone duchem pokojowym Rosji i Francji, trójprzymierze w zadowoleniu i ciszy układa, swoje sprawy. Austrja zagarnęła ostatecznie Bośnję i Hercegowinę i wprowadza w nich takie porządki, do których kraj wcześniej czy później przywyknie i stanie się integralną częścią państwa habsburskiego. W Bułgarji Austrja gospodaruje nie gorzej. Nie wprowadzono tam dotąd wprawdzie ścisłej kolonizacji niemieckiej szeroko zastosowanej w Bośni, lecz w zamian katolicyzm znajduje tam coraz większą opiekę, a pjonierzy niemieccy osiedlają się wszędzie. Dwadzieścia lub trzydzieści lat podobnej polityki, a Austrja zawładnie półwyspem całkowicie. Bierność Rosji i Francji sprowadzić musi opłakane następstwa.

„Niemcy dopomagają Austrji do utrwalenia się na półwyspie, lecz jednocześnie Niemcy podtrzymują w państwie austrjackiem element i separatyzm niemiecki. Bardzo prawdopodobnie, iż co do tego punktu istnieje tajne porozumienie pomiędzy cesarzem Franciszkiem i Wilhelmem II-im. Cesarz Franciszek Józef zdobył już niemałą praktykę w ustępstwie ziem do korony austrjackiej należących. Oddał Lombardję, Wenecję, oddzielił Węgry od Austrji, łatwo mu też pójdzie oddać Szlązk, Morawję i Czechy niemcom, jak oddał przedtem włoskie ziemie włochom, szczególnie jeżeli ustępstwo będzie korzystne i odbić się da z zyskiem na ziemiach i dochodach półwyspu bałkańskiego.

„My w Rosji łączymy pojęcie państwa z pojęciem o narodzie. Naród i państwo—wyrażenia u nas jednoznaczne, albowiem bez narodu russkiego i uczucia russkiego nie byłoby i russkiego państwa. Inaczej się dzieje w Austrji. Mężowie stanu austrjaccy powiadają: naród i państwo to zupełnie co innego. Naród niknie wobec państwa. Państwo — to bozka idea przystosowana do danej miejscowości i istniejąca dla szczęścia jej mieszkańców. Wprawdzie i państwowa idea austrjacka była kiedyś wielką i silną, ale nie dziś. Dziś odciąć, odkroić, przykroić części monarchji austrjackiej, rzecz to bagatelna. Idea państwowa będzie istnieć, dynastja mieszkać będzie jak mieszka we wspaniałym Burgu, a więcej im nie potrzeba. Żadnych chorobliwych, serdecznych wstrząśnień odpadnięcie kawałka ziemi tam nie wywoła. Na tym gruncie przeprowadza się w Austrji każdy kompromis. Ciągłe ustępstwa, ciągły handel prowincjami, ciągłe układy i kompromisy dochodzące do niebywałych rozmiarów. Węgrzy manifestują się na cześć swych bohaterów z 1849-go r., a cesarz Franciszek-Józef im przyklaskuje. Niemiecka partja w Czechach nie ukrywa już pragnienia swego przyłączenia się do Niemiec, rząd austrjacki i temu się nie sprzeciwia licząc na kompensatę na południu.—Słowem, jeżeli Rosja i Francja będą milczeć, nic nie przeszkodzi wzrostowi i wzmożeniu się Niemiec i Austrji. Na szczęście są już pewne wskazówki, że rola bierna państw tych skończona. Wnosimy to z protestu wniesionego przez Rosję w Konstantynopolu co do przyjęcia Stambułowa, z protestu Grecji zaniesionego w Wiedniu i t. d."

W sprawie wysokich cen cukru i uchwał, powziętych przez syndykat kijowski, *Kijewlanin* zamieszcza obszerny artykuł, w którym pomiędzy innemi powiada:

„Panowie przedstawiciele fabrykantów cukrowniczych oświadczają, iż przedsięwezmą środki przeciwko dojściu cukru do cen zbyt wysokich i wskazują drogę, jaką do osiągnięcia tego celu dojść pragną, mianowicie: przywóz cukru zagranicznego. Środek ten wszakże, jak dla nas, nie przedstawia się dość jasno. Widocznie pp. przedstawiciele nie myślą zwracać się do rządu o zniżenie cła, gdyż obiecują przedsięwziąć środki wkrótce, podczas gdy ceny cukru do normy, oznaczonej ustawą z d. 12-go kwietnia 1856-go r. Z drugiej znów strony ciż reprezentanci mówią o stopniowym przywozie cukru zagranicznego, o czem mówić nie można, mając na względzie zniżenie cła, dlatego, iż nikt nie wie i przewidzieć nie może, czy przy zniżeniu cła do 1 rs. 50 kop. przywóz odbywać się będzie stopniowo, czy też ryczałtowo w ilości kilku miljonów pudów na raz. Z tego wypływa, iż nie chodzi tu o starania, mające na celu ogólną obniżkę cła, lecz o jakieś środki inne, że tak powiemy, charakteru domowego. Przypuścić też można jedno z dwóch: albo reprezentanci mają zamiar wprowadzać stopniowo cukier na rachunek własny, płacąc cło wchodowe po 3 rs. od puda złotem, albo spodziewają się otrzymać specjalne pozwolenie na przywóz bez cła, lub z obniżeniem cła tylko dla siebie. Ponieważ zaś myśl ostatnia zdaje się mało prawdopodobną, bo trudno przypuścić, ażeby rząd udzielił tylko jednej grupie wyjątkowych ulg, pozostaje zatem przypuszczenie, iż pp. reprezentanci wprowadzać będą cukier na własny rachunek z opłatą cła. Ale w takim znów wypadku rodzi się pytanie: zkąd środki na takie wprowadzanie, połączone z nieobliczonemi stratami?

„Rozumiemy—powiada dalej gazeta — położenie pp. przedstawicieli cukrowników. Z jednej strony obawiają się oni: ażeby rząd przez obniżenie cła nie spowodował znacznego przypływu cukru zagranicznego; z drugiej strony ciąży na nich obowiązek moralny niedopuszczenia spekulacji cukrowej i drożyzny, ponieważ do tego się zobowiązali i tem motywowali potrzebę ustanowienia normy. Wreszcie niemoc uczestników systemu unormowania w niedopuszczeniu zbytnich cen może ostatecznie zdeskredytować ich w oczach rządu i skłonić go do rozwiązania syndykatu.. Ale jednocześnie pojmujemy to również, iż pp. przedstawiciele nie rozporządzają środkami odpowiedniemi, jeśli ogół uczestników nie złoży w ich ręce kilku miljonów rubli na pokrycie strat spowodowanych przywozem cukru."

W rezultacie, ponieważ to ostatnie przypuszczenie uważać należy za zbyt naiwne, *Kijewlanin* zachęca rząd do niezwłocznego obniżenia cła wwozowego do 1 rs. 50 kop.; jeśli zaś wobec niskiego kursu rubli zniżka taka okaże się niedostateczną, do posunięcia się dalej na tej drodze i obniżenia cła jeszcze. Jest to zdaniem gazet środek konieczny i wymagający prędkiego zastosowania, albowiem nieurodzaj buraków i słabe zapasy grożą coraz większem wzmożeniem się spekulacji i drożyzny.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 1-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Członek izby sądowej warszawskiej, Suchodolski został mianowany gubernatorem wołyńskim.

Petersburg 1-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Sprawa sporządzenia projektu nowych taryf zbożowych, jak donosi *Nowoje wremia*, prowadzoną jest w taki sposób, ażeby ich ogłoszenie mogło nastąpić przed d. 1-ym czerwca 1893-go r., a wprowadzenie w wykonanie od d. 1-go września.

Petersburg 1-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— *Petersb. wied.* słyszały, że rada państwa zatwierdziła projekt kredytu na kupno narzędzi i maszyn rolniczych, wyrabianych przez russkich fabrykantów z russkich materjałów. Kredyt jednakże będzie udzielany tylko na kupno maszyn, których dobroć będzie skonstatowana przez specjalną instancję rządową.

Petersburg 1-go listopada. (*T. Aj. półn.*) — *Russk. Żizń* słyszała, że ministerjum Dworu rozstrzygnęło ostatecznie kwestję urządzenia teatrów russkich w Rewlu, Dorpacie i innych wielkich miastach na pograniczach, gdzie słabo jest rozwinięty język wszechpaństwowy i idea narodowa.

Petersburg 2-go listopada. (*T. Aj. półn.*) — *Russk. Żizń* donosi, że rada państwa roztrząsnęła projekt utworzenia w gubernji piotrkowskiej oddzielnego okręgu fabrycznego, wskutek czego etat inspektorów fabrycznych Królestwa Polskiego zwiększy się o pięć nowych osób. Jednocześnie też w okręgach warszawskim i piotrkowskim wprowadzają się przepisy z d. 3-go czerwca r. 1886-go o najmie robotników w fabrykach i otwierają się zarządy gubernjalne warszawski i piotrkowski do spraw fabrycznych, do których składu będą mianowani w Warszawie dwaj deputaci od miejscowego komitetu przemysłowego, a w gubernji piotrkowskiej dwaj fabrykanci, przedstawieni przez jeneral-gubernatora warszawskiego.

ZAWIĄZANIE TOWARZYSTWA

Włocławek 2-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. War.)*—W dniu wczorajszym odbywały się tu narady ziemian i cukrowników w sprawie założenia cukrowni akcyjnej „Brześć Kujawski”. Zjazd obywateli z powiatów: włocławskiego i nieszawskiego, jakoteż przemysłowców z Warszawy i Łodzi bardzo liczny. Zebranie odbyło się w sali hotelu pod „Trzema koronami” i doprowadziło do pożądanego rezultatu, zawiązano bowiem Towarzystwo, a obecni złożyli podpisów na pół miljona rubli. Do wprowadzenia w wykonanie uchwał i załatwienia formalności wybrano delegację reprezentacyjną.

POGŁOSKA.

Budapeszt 2-go listopada. *(Tel. Aj. półn.)* — Dzisiaj rozpowszechniły się tutaj pogłoski o zamachu na życie prezesa ministrów, hr. Szaparyego, który powrócił wczoraj wieczorem z Wiednia. W pociągu na krótko przed przybyciem do Budapesztu padł strzał, kula trafiła wagon jadalny, w którym właśnie podówczas hr. Szapary siedział przy obiedzie. Dotąd nie wiadomo, czy prezes ministrów raniony, czy nie.

ODKRYCIE HISTORYCZNE.

Berlin 1-go listopada. *(Tel. pr. Kur. W.)*—Wielką sensację wywołuje tu wciąż odkrycie w *Deutsche Revue*, że w r. 1875-ym książę Bismark zamierzał wydać ponowną wojnę Francji i przyrzekał Rosji za neutralność zupełną swobodę akcji na Wschodzie. Z Petersburga zawiadomiono w porę cesarza Wilhelma 1-go o tych machinacjach Bismarka i projekt rozchwiał się. W r. 1875-ym Rosja przeto uratowała Francję przed oczywistą zagładą.

OTWARCIE KOLEI.

Berlin 2-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)*—Wczoraj otwarto kolej z Kłajpedy do Bajohren. Jest to najbardziej na północ wysunięta stacja kolejowa w Niemczech.

WOJNA W DAHOMEJU.

Paryż 2-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. War.)*—Pułkownik Dodds zaatakował oszańcowane pozycje dahomejczyków nad rzeką Koto, przekroczył tę rzekę i wziął szturmem dwa forty. Pobił on dwukrotnie na głowę armję dahomejską i ścigał ją aż pod samą Kanę. Pułkownik Dodds miał zamiar zdobyć Kanę d. 29-go, a Abomeh 30-go z. m.

KAMPANJA WYBORCZA.

Rzym 1-go listopada. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Podsekretarz stanu spraw wewnętrznych, Rosano, oświadczył w mowie wyborczej, że dzięki energji rządu, który jednej nocy kazał aresztować 585 indywiduów podejrzanych, rozbójnictwo w Sycylji upadło i porządek normalny wraca. Mówca oświadczył się za potrójnem przymierzem. Były minister Villa w mowie do swoich wyborców wykazywał, że gdyby Włochy pozostały osamotnione, wyłożyłyby daleko więcej na uzbrojenia. Były podsekretarz stanu za Crispiego, Damiani, doradzał utrzymanie najściślejszych związków z Anglją. Były minister Miceli przypisał Cairolemu zasługę wejścia w przymierze potrójne, które poręcza Europie pokój a Włochom równowagę na morzu Śródziemnem. Największa część kandydatów oświadczyła się za rządem i przeciw dalszemu uszczupleniu budżetu wojskowego. Agitacja Zanardelliego za wskrzeszeniem dawnego podziału na historyczną lewicę i prawicę nie znajduje echa w kraju. Rząd oświadcza się coraz kategoryczniej za nowem ugrupowaniem (*trasformismo*).

SKANDALE DYPLOMATYCZNE.

Bern (w Szwajcarji) 1-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Rada związkowa wyjednała w drodze telegraficznej od rzeczypospolitej San Salvador odwołanie posła tejże przy rządzie szwajcarskim, Castello Foglia, *alias* Catalfamo, który okazał się prostym *chevalier d'industrie*, ściganym przez policję paryzką. (Dyplomatom zamorskim nie szczęści się w Europie; przed kilkoma dniami konsul Stanów Zjednoczonych w Kopenhadze. H. Ryder. skazany został przez sądy duńskie za kradzież i oszustwa na 18 miesięcy więzienia; obecnie podobnemu losowi ulegnie zapewne p. Castello Foglia; *przyp. red.)*

ZABURZENIA W MADRYCIE.

Madryt 2-go listopada. *(T. pr. K. W.)*—Przeciw burmistrzowi odbyły się manifestacje. Obalono latarnie. Czternaście osób aresztowano.

BÓJKA W CANNES.

Paryż 2-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. W.)*—W Cannes przyszło do zażartej bitwy pomiędzy francuzami a niemcami. Padły strzały rewolwerowe, skutkiem których jeden policjant i jeden francuz ponieśli rany.

CHOLERA.

Belgrad 2-go listopada. *(T. pr. K. W.)*—Kwarantanna dla osób podróżujących z Austrji zniesiona.

Budapeszt 2-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)*—Na cholerę zachorowało osób 22, zmarło 6. W Szegedynie był nowy wypadek.

Wiedeń 2-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)* — W liczbie nowomianowanych członków izby panów znajdują się: Gorajski, baron Romaszkan i hr. Stefan Zamoyski.

Praga czeska 2-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)*—Konferencja czeska uchwaliła na wniosek Riegera rezolucję ogólnej treści, orzekającą, że solidarne postępowanie wszystkich czechów jest pożądanem.

Cieszyn 1-go listopada. *(T. pr. Kur. War.)* — Komitet wyborczy postawił kandydaturę adwokata tutejszego, dr. Sobiesława Kluckiego, na posła do rady państwa z Cieszyna w miejsce zmarłego burmistrza Demela.

Budapeszt 2-go listopada. *(T. pr. Kur. W.)*—Zapewniają, że przesilenie gabinetowe załatwione będzie przed rozpoczęciem rozprawy budżetowej.

Berlin 2-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)* — Z powodu petersburskiego doniesienia *Koelnische Ztg.* o zmianach w składzie komisji taryfowej, *Nord. Allg. Ztg.* czyni uwagę: Niejednokrotnie już wskazywano na symptomy świadczące, jakoby rokowania przybierały szybsze tempo; w tutejszych wszakże najżywiej interesowanych kołach nic nie jest wiadomem, coby uzasadniało sangwiniczne zapatrywania na tok tej sprawy. Również nie widać nic takiego, coby pozwalało oczekiwać modyfikacji w skromnych żądaniach Niemiec. *(Aj. półn.)*

Sztutgard 2-go listopada. *(Tel. Aj. półn.)*—Ciało królowej Olgi Mikolajówny w czwartek wystawione będzie w sali marmurowej zamku królewskiego, a w piątek, o godz. 11-ej przed południem, odbędzie się uroczysty pogrzeb w kaplicy starego zamku. Wszystkie dzienniki podnoszą szeroką działalność filantropijną zmarłej królowej.

Paryż 2-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. War.)*—Skutkiem pojednawczej interwencji deputowanych: Clémenceau, Pelletana i Milleranda, górnicy w Carmaux uchwalili powrócić jutro do pracy. Clémenceau przyrzekł skazanym wyjednać amnestję lub umieścić ich gdzieindziej.

Londyn 1-go listopada. *(Tel. pr. Kurj. War.)*—Według doniesień z Rio de Janeiro, brazylijska izba deputowanych odrzuciła projekt, zezwalający bankom prywatnym na emisję banknotów i uchwaliła, że przywilej ten służy wyłącznie urzędowemu „Banco di republica”, który ma uledz reorganizacji. Minister Serzedello podał się z tego powodu do dymisji. Izba upoważniła rząd do poboru cła tylko w złocie.

Berlin 2-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. W.)* —
Ruble w gotówce 198 55 (onegdaj 198.40)
Ruble na dostawę 198 50 (onegdaj 198.50)

Z sądów.

Bankructwo Zalcwassera.

Wczorajsze posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o podstępne bankructwo, trwające od godz. 11-ej przed południem do 5-ej wieczorem, zajęło badanie świadków.

Zanim przejdziemy do streszczenia ich zeznań, godzi się uzupełnić dotychczasowe informacje o przebiegu sprawy niniejszej, nadmieniając, że reprezentantem urzędu publicznego, wnoszącym oskarżenie, jest w niej podprokurator sądu okręgowego, p. Krzyżanowski, obowiązki zaś sekretarza pełni kandydat praw, p. Woszczyński.

Świadek Woźniak, były stróż domu Zalcwasserów (przy ulicy Twardej), zaprzeczył wczorajszej opowieści Hantowera, jakoby miał mówić, że tenże spóźnił się z komornikiem na zajęcie ruchomości w fabryce, bo towary ztamtąd w przeddzień już wywieziono. Zdaniem świadka, po wyjeździe Chaima Z. raz tylko wywieziono z fabryki dwie skrzynki towarów, a było to dzienną porą tej samej doby, w którą Z. wyjechał za granicę.

Hantower (jest to ajent, a w obecnym wypadku „radzca prawny” *in partibus)* zeznał dodatkowo, iż on sam taksował znalezione w sklepie Chaima Z. towary, lecz podpisanie się w charakterze taksatora zlecił pomocnikowi swemu, Rawerowi, sam bowiem przed ukończeniem czynności komornika zmuszony był wyjść za innym interesem.

Małżonkowie Finkelsteinowie, na których powoływał się rewirowy Filipowicz, wspominając o domniemanem ukrywaniu mienia przez Zalcwasserów, nie potwierdzili tego zeznania i oświadczyli, że wiedzą o wywiezieniu mebli i o sprzedaży dwóch kotłów parowych z fabryki przez Surę Z., ale działo się to w r. 1891-ym (to jest w rok przeszło po ogłoszeniu upadłości).

Taksator Jarosiński zaznaczył, że, kiedy przystąpił z syndykiem i komornikiem do sprzedaży mebli, zauważył, że meble były silnie uszkodzone, a zajętą już poprzednio sikawkę trzeba było dopiero odszukiwać z pomocą policji. Na licytacji sprzedawano towar w pudełkach, ogółem około tysiąca pozycyj — licytacja zaś trwała: jednego dnia 1½ godziny, a drugiego 5 kwadransów. Płacono za partję towaru w pudełku najwyżej kilkadziesiąt rs., co stwierdził również i woźny sądowy Brzozowski, wywołujący ceny podczas licytacji. Absolutnie sprzeczne zeznanie dał pod tym względem Roland, licytant z zawodu, oświadczając sądowi, że pierwszego dnia licytacji kupił w sklepie Z. rozmaitych haftów, wstążek i aksamitek za 525 rs. Następnie świadek zeznał, że kapitał, którym obecnie obraca, wygrał na loterji, trzymając nr. 16,971 z jakąś ubogą kobietą, noszącą nazwisko „Wielopolska”. Na numer ten padło 75,000 i Roland za 25 kop. odebrał 1,300 rs. z kopiejkami i odtąd stale bywa na wszystkich licytacjach, a nabyte tam towary następnie odprzedaje.

Cały szereg świadków (Lect, Dernbaum, Starkschwartz i in.), nabywających towary na licytacji, stwierdzał, że towar w sklepie Z. sprzedawano znakomity i płacono zań setki rubli. Jeden z kupujących, nabywszy haftów i wstążek za 100 rs., odprzedał je następnie i zarobił na czysto 300 rs. Maliniak był w stosunkach finansowych ze zbiegłym Chaimem Z., mającym u niego kredyt na 20,000 rs.; Z. był kupcem solidnym i wywiązywał się z zobowiązań akuratnie. Ostatniemi czasy zarwał go jednak na 3,000 rs. Przed ogłoszeniem upadłości firma Z. używała takiej powagi w świecie handlowym, że weksle, mające jedynie żyro Z., chętnie dyskontowane były przez bankierów dzielnicy nalewkowskiej.

Nadto świadek Szatensztein dodał, że Chaim Z. był człowiekiem uczciwym i przyczyną bankructwa były protesty weksli, z których należność powinna była wpłynąć do kasy Z., a następnie liczne udzielanie kredytów nabywającym towary w sklepie, co zachwiało jego wypłacalność, a ostatecznie wywołało katastrofę. Złej woli ze strony Z. tu nie było. W tym samym duchu zeznawał i świadek Elelmann.

Inspektor Towarzystwa ubezpieczeń „Jakor”, Komierowski, i ajent tegoż Towarzystwa, Najding, ubezpieczali towary w sklepie Chaima Z. przy ulicy Nalewki pod nrem 27-ym, a następnie w sklepie oskarżonego Samuela Z. przy ul. Gęsiej, w hotelu Hamburskim. W pierwszym wypadku suma asekuracji była dość wysoką, wynosiła bowiem 40,000 rs, i towar znajdował się wówczas w znacznej ilości. Po pogorzeli zaś sklepu przy ul. Gęsiej, ubezpieczonego na 17,000 rs., biegli ocenili wartość towaru, znajdującego się w sklepie przed pożarem, na sumę około 5,000 rs; pożar wszczął się w zimie 1890-go r.

Meerwasser, upoważniony przez Surę Z., starał się doprowadzić do skutku układ z wierzycielami masy upadłości, proponując im 20% gotówką i, znalazłszy kilku, zgadzających się na tę propozycję, zwrócił się do Sury Z. o pieniądze, oskarżona jednak zaproponowała wtedy zamiast gotówki własne weksle, i naturalnie układ do skutku nie przyszedł. Obecnie stan majątkowy całej rodziny Chaima Z. jest smutny i świadek sądzi, że na bankructwie nikt nic nie zarobił.

Płodnem w następstwa było zeznanie świadka Izaaka Rotbarda (Czerwonobrody).

Oświadczył on mianowicie, że sprzedał Samuelowi Z. atłasu na wstążki za 4,000 rs. i na taką samą sumę wydał mu rachunki.

Wobec kategorycznej sprzeczności oświadczenia tego z zeznaniem, danem przez Rotbarda u sędziego śledzczego, gdzie protokularnie zapisano, że świadek sprzedał oskarżonemu towaru tylko za 1,369 rs., a wydał rachunek na 4,000 rs., prezydujący zażądał wyjaśnienia tej sprzeczności.

Świadek powiedział, że obecnie mówi prawdę, u sędziego śledzczego zaś zeznał nieprawdę, ulegając namowom syndyka Bełzy, który straszył go, iż w przeciwnym razie zostanie aresztowany.

Tu adwokat przysięgły Bełza objaśnił, że w obecności sędziego śledzczego Rotbarda do fałszywego świadczenia nie namawiał, w nieobecności zaś sędziego uczynićby tego nie mógł, ponieważ dnia tego ciągle byli z sędzią razem. Przeciwnie, gdy Rotbardowi kazano przynieść księgi handlowe i przekonano go o fałszu w jego zeznaniu, świadek niemal na kolanach błagał, aby go nie aresztowano. Na wniosek podprokuratora i za zgodą sądu wezwano bezzwłocznie sędziego śledzczego p. Małogowskiego. Sędzia M., po przedstawieniu mu zeznań świadka Rotbarda i adwokata Bełzy, oświadczył kategorycznie, że Rotbard w sądzie skłamał, ponieważ po przekonaniu go przy pomocy ksiąg handlowych, że sprzedał Samuelowi Z. atłasu tylko za 1369 rs., a wydał rachunek na 4000 rs.; świadek przyznał się, że powiedział nieprawdę i zeznał tak, jak sędzia w protokule swym zapisał. Dnia tego p. Bełza ani na chwilę sam na sam z Rotbardem nie zostawał. (Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Rotbard będzie miał wytoczoną sprawę karną o złożenie fałszywego zeznania na sądzie, za co grozi mu kara więzienia.)

Po epizodzie powyższym składali jeszcze zeznania świadkowie, dowodzący osobistej zamożności Samuela Z. Majątek swój zebrał oskarżony, podróżując po Cesarstwie w charakterze ajenta ojca swego i firmy „Finkelkraut i Zalcwasser" w Łodzi, za co otrzymywał przyzwoitą prowizję. Uważanym był Samuel za specjalistę w branży haftów i wstążek i za człowieka pracowitego, cieszył się więc zaufaniem i kredytem do wysokości 2000 rs. u niektorych bankierów.

Ogółem zbadano w dniu wczorajszym 44-ch świadków, co ze zbadanymi w dniu onegdajszym 18-ma wynosi liczbę 62, reszta zaś świadków oraz eksperci będą badani w dniu dzisiejszym.

Początek sesji o godzinie 10-ej zrana.

Sesja rozpoczęła się dziś o godzinie 10-ej. Zanim jednak przystąpimy do sprawozdania z badań świadków, podajemy krótką sylwetkę oskarżonych.

Samuel Z. liczy lat 27, słusznego wzrostu, muskularnej budowy, włosy ma ciemne, zarost rudy, oczy nadzwyczaj ruchliwe, wyraz twarzy inteligentny, a nawet, gdy mówi, sprytny. Wyraża się bardzo poprawnie; często, za pozwoleniem prezydującego, zadaje pytania świadkom; interesuje się bardzo przebiegiem rozpraw sądowych i często rozmawia z obrońcą, adw. przys. Nowodworskim. Sura Z. ma lat przeszło 50; widoczne są ślady piękności na zwiędłej już dziś twarzy. Brunetka, z dużemi czarnemi oczami, zachowuje się nadzwyczaj spokojnie, a może nawet i apatycznie, widać jednak, jak cierpi, siedząc na ławie oskarżonych.

Sala sądowa napełniona ciekawymi, przeważają jednak starozakonni.

Zeznania świadków brzmią dziś dla oskarżonych przeważnie pomyślnie; w chwili, kiedy to kreślimy (godz. 1-sza) rozpoczęła się ekspertyza kaligraficzna, przeprowadzona przez pp. Sulimierskiego i Nartowskiego. *Z. W.*

---

† Wspomnienie.

Wczoraj na cmentarzu powązkowskim pochowano zwłoki ś. p. Henryka Modzelewskiego, urzędnika kolei nadwiślańskiej, w wieku lat 65 zmarłego.

Ś. p. Henryk Franciszek Modzelewski urodził się w Radomiu, z rodziców Agnieszki z Kotkowskich i Antoniego, urzędnika tamtejszego rzadu gubernjalnego.

Po śmierci męża, matka, otrzymawszy emeryturę, przeniosła się dla edukacji sześciorga dzieci do Warszawy; tu Henryk ukończył 5 klas, a czując pociąg do zawodu dramatycznego, postanowił temuż się poświęcić.

Jakoż przedstawiwszy się ówczesnemu nauczycielowi szkoły dramatycznej, późniejszemu dyrektorowi teatrów warszawskich, Janowi Sewerynowi Jasińskiemu, po złożeniu stosownych dowodów, zaliczony został w r. 1841-ym w poczet uczniów pomienionej szkoły.

W następnym roku otrzymał przejście na oddział drugi z tem zastrzeżeniem, że dyrekcja żadnych względem niego nie zaciąga zobowiązań.

Tu kształcił się przez lat dwa, wkrótce jednak gdy nastąpić miał egzamin, przybył do Warszawy znany w swoim czasie dyrektor scen prowincjonalnych, Tomasz Chełchowski; ten, przez pośrednictwo artysty teatrów warszawskich Chomanowskiego, nakłonił Modzelewskiego, że przyjął propozycję wejścia do jego grona dramatycznego, przebywającego wtedy w Lublinie.

W mieście tem ukazał się młody aktor po raz pierwszy w 3-aktowym dramacie „Sen czyli kaplica w Glentorn", w roli głównej Alfreda i przyjęty został jaknajlepiej, tak, że go kilkakrotnie wywołano.

Sztuka z tego powodu na żądanie trzykrotnie powtarzana być musiała.

Z kolei występował w komedji „Matka chrzestna" także w roli głównej, wreszcie po raz trzeci w roli Robina, w komedji w owej epoce używającej wielkiego rozgłosu p. t. „Pamiętniki Szatana".

Od tej pory Chełchowski wszystkie sztuki obsadzał młodym Modzelewskim, mimo że do trupy należeli uprawiający także role amantów reputowani już na deskach teatrów prowincjonalnych: Karol Królikowski (brat rodzony znakomitego artysty sceny warszawskiej Jana), Antoni Krajewski i Lesser, późniejszy członek teatrów niemieckich.

Po pobycie w Lublinie, Radomiu i Kielcach i w miejscowościach zdrojowisk krajowych, Modzelewski, nie przyjąwszy kontraktu na przeciąg lat czterech do Krakowa, opuścił towarzystwo Chełchowskiego z powodu zamierzonego wstąpienia w związek małżeński.

Ożeniwszy się w r. 1845-ym, pracował w towarzystwach dramatycznych: Okońskiego, Lasockiego, Barańskiego i Kłyszyńskiej, późniejszej artystki teatrów warszawskich.

W r. 1857-ym przez reżysera Kulińskiego zaangażowany został do Krakowa, lecz że był w wieku popisowym, pozostać musiał w Królestwie.

I Chełchowski po dwakroć wzywał Modzelewskiego, ale wezwań tych nie przyjął.

W r. 1864-ym ówczesny przedsiębiorca teatru płockiego, adwokat Gosiewski, także go tam powoływał, w grudniu jednakże tego roku Modzelewski utworzył towarzystwo dramatyczne swoje, zapewniając stałą płacę aktorom i z gronem tem zwiedził kolejno: Kielce, Radom, Łódź, Łęczycę, Kutno, Sieradz, Wieluń, Sandomierz, Zgierz, Dąbrowę, Opatów, Skierniewice, Końskie, Łowicz, Jędrzejów, Staszów.

W r. 1867-ym Modzelewski powtórnie się ożenił w Kielcach z utalentowaną artystką, Ludwiką Misiewiczową, wdową po artyście scen prowincjonalnych.

Nareszcie w r. 1869-ym zjechał ze swą trupą do Warszawy i tu najpierw w ogrodzie, zwanym „Kasyno", przy rogu ul. Świętokrzyzkiej i Mazowieckiej (dziś już nieistniejącym) dał szereg przedstawień w ciągu lata, po których ukończeniu przeniósł się do Nowego Dworu, znowu w następnym 1870-ym r. odwiedził Warszawę, gdzie w ogrodzie „Figaro" (także już dziś nieegzystującym) w ciągu miesięcy letnich grywał.

Teatr „Figaro" urządzony był na Nowym-Świecie w domu niegdyś, należącym do szpitala św. Ducha (pp. marcinkanek), dziś własnością p. Lewenthala będącym.

Z biegiem lat Modzelewski, lubo cieszył się niemałem powodzeniem na prowincji jako artysta, czego niejednokrotne miał dowody, jak np. w Staszowie, gdzie mu publiczność ofiarowała po ostatniem w mieście tem przedstawieniu w sierpniu 1868-go r. wieniec i złoty pierścionek, zapragnął spokojniejszego żywota, opuścił więc w lat kilka zawód dramatyczny i został urzędnikiem przy kolei nadwiślańskiej i do skonu służbę tam pełnił.

W grupie dyrektorów teatrów prowincjonalnych, za sprawą piszącego te słowa zamieszczonej w *Tygodniku ilustrowanym* z r. 1870-go r., mieści się też portret ś. p. Henryka Modzelewskiego.

GIEŁDA.

Warszawa 2-go listopada.

Wczorajsze kursy poobiednie berlińskie wynosiły: 199.70, 199.60, 199.40, 198.60, 199.76, 65.40, 63.20, 165.20, 20.35, 20.25, 138,75 i 140.50.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały bardzo różnorodnie, zapowiadały bowiem 198.75, 199, 199.75 i 200, co się równa kursom 50.32½, 50.25, 50.07½ i 50 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze twierdziły, iż pogłoski o czasowem wycofaniu z obiegu 25-iu miljonów rubli oddziałały wzmacniająco tendencję giełdy berlińskiej. **Wobec tych wiadomości nasze zebranie obniżyło początkowy kurs Berlina wpłatowego 50.17½ (równia 199.30 m. bez kosztów) do 50.07½ (t. j. 199.75 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop. i 82½ kop. przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego** na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś bardzo dużo. **Sprzedano dostawy** z odbiorem stałym w końcu stycznia r. p. po 49.95 i w końcu b. m. po 50.12½, 50.10, 50.07½ i 50.05, a z odbiorem codziennym według woli zbywającego do końca b. m. po 50.02½ i względnie do woli kupującego do połowy b. m. po 50.15.

Waluty obce w średnim **ruchu. Krótkim Berlinem obracano** po 50.17½, 50.15, 50.12½, 50.10 i 50.07½, przeważnie jednak po kursach 50.15 i 50.12½. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 50.02½, 50, 49.95 i 49.80. **Londyn** krótki i **Paryż krótki** bez obrotów. Za **Wiedeń krótki** osiągano 85.25.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 10.18, na Paryż 40.75 i na Wiedeń 85.50.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 99 i 98.75, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano 98.50 za kilka tys. rubli w sztukach drobnych, opatrzonych stemplem niemieckim. Pożyczki wschodniej kupiono kilkadziesiąt tysięcy II ej em. po 102.75, przy zaofiarowaniu po 103 II-ej em. i po 105.25 III-ej em. Zabrano kilkanaście listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 191.50. Pożyczki wewnętrzne 4% z roku 1887-go I-ej ser. ceniono po 95.40 i po 95.30 trzy następne serje, a nabyto rs. 10,000 I-ej ser. po 95.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 102.40 I-ej ser. i po 101.90 cztery następne serje, a umieszczono kilkanaści tysięcy rubli najmłodszej serji po 101.65 i 101.70, oraz opatrzone stemplem niemieckim po 101.90 i rs. 20,000 na koniec grudnia r. b. po 101.40. Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.— I-ej, II-ej i III serji, po 101.25 IV-ej ser., po 101.10 V i VI-ej ser., wzięto zaś kilkanaście tys: VI-ej serj po 100.80 i 100.70.

W żądaniu akcje Banku handlowego w Warszawie po 367, warsz. Banku dyskontowego po 333; akcje warsz. Tow. ubezp. od ognia po 240, warsz. Tow. ubezpieczeń Przezorność po 280, Józefów po 250, Czersk po 260, Hermanowa po 285, których kupiono kilkanaście sztuk po 280, Łyszkowice po 280 a wzięto ich kilka po 275, ofiarowano nadto akcje połudn. russk. Tow. dnieprowskiego po 675, akcje Tow. zakł. górn. Starachowickich po 96 i Zawiercie po 340.

W żądaniu kupony celne po rs. 1.63½, według ceduły.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabsze, wyczekujące.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 50.30, za Londyn krótki 10.17½, za Paryż krótki 40.75 i za Wiedeń krótki 85.50. *W. O.*

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.80^5 *netto.* Wiadro 78% rs. 8.60—2%. Dowozy i zapasy mniejsze. Usposobienie słabe.

Petersburg 1-go listopada. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 101.80 płacono, 101.50 płacono, 101.80 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 50.— płacono, —.— nie not., —.— nie not. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące), 40.50 płacono, 40.40 płacono, 40.50 płacono, Półimperjały nowe po rs. 8.10 w posz., 8.14 w zaofiar. Kupony celne po rs. 1 kop. 62 w poszuk., 1.63½ w zaofiarowaniu. Srebro w poszukiwaniu rs. 1.08, w zaofiarowaniu 1.10. Dyskonto prywatne 4% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.— płacono. Bilety II-giej emisji rs. 103 k. — płacono. Bilety VI-ej emisji rs. 102 kop. 75 w posz., 6% renta złota z roku 1883-go rs. 168.25 płacono, — 5% renta złota z roku 1883-go 164 k. 50 w posz., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nienotow., 4% pożyczka złota z r. 1890-go —.— nienotow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 103 k. — płacono, III-ej emisji 105.12½ płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 236.— w posz. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 215.— w posz. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 191 kop. 50 płacono, 5% renta rus. rs. 104 kop. — płacono, 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 94.75 płacono, drugiej emisji rs. — kop. — nie not., trzeciej emisji —.— nie not., IV-ej emisji —.— nie notowano. 4½% pożyczka wewnętrzna I-ej serji rs. 99 kop. 87½ w posz., II-ej serji rs. 99 kop. 75 w poszukiwaniu, 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 157.50 płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 102 kop. — w zaofiarowaniu; 6% listy zastawne wileńskie rs. 101 kop. 50 w zaofiarowaniu; 5% listy zastawne wileńskie rs. 100 kop. 12½ w poszukiwaniu. Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 1-go listopada. *(Telegram Ajencji półn.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho. Saksonka za czetwert wagi pudów 10 płacono do rs. 10 kop. 50. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. 10 kop. 25 płacono, nowa za czetwert rs. 10 kop. — płacono. Żyto cicho, rs. 9 kop. 25 płacono, rs. 9 kop. — z workami płacono. Owies cicho; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.85 do 5.20 płacono. Mąka spok., żytnią z okolic Moskwy rs. 10.25 płacono, rs. 10.25 do 10.40 płacono. Jęczmień spokojnie, rs. —. kop. — w poszukiwaniu. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 52.50 płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.90 płacono; II-go gatunku rs. 6.80 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna rs —.— nie notowano. Mączka cukrowa mielona rs. — kop. — nie not.

Magistrat miasta Warszawy.
Dnia 28 Października (9 Listopada) r. b., o g. 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy, licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje

na urządzenie w domach zostających pod zarządem Magistratu m. Warszawy, illuminacji, licząc od d. 1 (13) Stycznia 1893 r., do 1 (13) Stycznia 1896 roku.

1) za lampę w porze letniej kop. 6;
2) za lampę w porze zimowej kop. 7;
3) za kaganiec w porze letniej i zimowej kop. 25.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1458r

Zarząd Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że dla eksploatacji tejże drogi w ciągu przyszłego 1893 roku potrzeba nabyć:

A. 1) około 2,000 czetwierti węgla drzewnego,
2) „ 24,400 pudów węgla kowalskiego angielskiego lub górnoszląskiego,
3) „ 3,050 pudów koksu angielskiego dla odlew
4) „ 3,660 pudów koksu gazowego,
5) „ 250 pudów mydła szarego,
6) „ 450 pudów odpadków bawełnianych,
7) „ 150 pudów odpadków konopnych,
8) „ 1,000 pudów pakuł konopnych i 500 pudów pakuł lnianych,
9) „ 30 pudów konopi,
10) „ 400 pudów terpentyny do farb,
11) „ 1,000 pudów pokostu,
12) „ 1,200 pudów łoju w beczkach.

B. 1) Materjałów chemicznych na summę około 3,800 rs.
2) Wyrobów powroźniczych „ „ „ 3,600 „
3) Knotów i poduszek wełnianych do maźnic „ „ „ 2,000 „
4) Wyrobów pasmanteryjnych „ „ 800 „
5) Wojłoku . . . . „ „ „ 600 „
6) Cerat . . . . „ „ „ 1,600 „
7) Skóry i pasów skórzanych „ „ 1,000 „
8) Pakunku amerykańskiego „ 1,000 „
9) Wyrobów gumowych, węży parcianych i pasów bawełnianych . . . . „ „ 2,800 „
10) Odlewów żelaznych . . . . . „ „ 6,000 „
11) Wyrobów metalowych . . . „ „ 22,000 „
12) Siatek metalowych . . . . . „ „ 600 „
13) Zapasowych części do lamp i latarń . . . . „ „ 3,600 „
14) Wyrobow szklanych i porcelanowych . . . . „ „ 1,200 „
15) Pędzli i szczotek . . . . „ „ 1,200 „
16) Materjałów dla telegrafu . . . „ „ 1,000 „
17) Chodników sznurkowych . . „ „ 900 „
18) Gliny, wapna, cegły, cementu „ „ 1,800 „
19) Asfaltu, smoły, tektury smołowcowej „ 500 „
20) Płótna, taśmy parcianej . . . „ „ 750 „
21) Szkieł do wodoskazów . . . „ „ 300 „
22) Czapek letnich . . . . „ „ 1,200 „
23) Czapek zimowych i butów filcowych „ 400 „

C. 1) około 1,600 kubicznych sążni drzewa opałowego,
2) 250 sztuk słupów telegraficznych dębowych 5 sążni długich,
3) 1,100 sztuk takichże słupów 4 sążni długich.

Życzący podjąć się jednej z pomienionych dostaw, winni nie później jak 15 (27) Listopada r. b. złożyć w Wydziale Gospodarczym Zarządu Drogi (ulica Mazowiecka Nr 22), zapieczętowaną deklarację z napisem: „Deklaracja na dostawę w ciągu roku 1893-go (wymienić przedmiot dostawy).

Przy złożeniu deklaracji winien być okazany kwit Kassy Głównej Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej na złożone w gotowiznie lub papierach wartościowych vadium w summie wyrównywającej 10% zadeklarowanej dostawy.

Odnośne warunki oraz szematy deklaracyj, mogą być przeglądane codziennie z wyjątkiem dni galowych i świątecznych, od godziny 10-ej zrana do 3-ej po południu w Wydziale Gospodarczym Zarządu Drogi.

Deklaracje konkurentów, którzy nie wnieśli zastrzeżonego warunkami dostaw vadium lub nie podpisali odnośnych warunków nie będą uwzględniane.

Zarząd zastrzega sobie wybór między deklarantami oraz prawo podzielenia każdej dostawy, jako też w razie uznania cen zadeklarowanych za wygórowane, prawo uznania submissji za niebyłą i ogłoszenia nowej. 1523r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 29 Października (10 Listopada) r. b., o g. 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na dostawę w r. 1893 dla Magistratu m. Warszawy:

1) drzewa sosnowego w przybliżeniu 100 sąż. kub. russkiej trzyszczapowej miary, z dostawą, porznięciem, porąbaniem i ułożeniem w piwnice. od rs. 21 kop. 20 za sążeń.

2) węgli drzewnych około 41 czetwerti, od rs. 1 kop. 50 za czetwert.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1455r

LICYTACJA

w Nowym Tattersallu,

TRĘBACKA 11,

na konie **wierzchowe i zaprzęgowe**, różnych ras, odbędzie się **w Środę dnia 16 Listopada r. b., o godzinie 12-ej w południe.** 1843



PRZYWILEJE.

!!!ODPOWIEDŹ!!!

na nową szykanę Aptekarza Radomyskiego.

Jakkolwiek wyrzekłem się prowadzenia polemiki z podobnymi, jak Rado myski ludźmi, to jednakże, z powodu złożonego przez niego wyroku Sądu Ha dlowego z r. 1889-go i wydrukowanego w Nr. 303-im „Kurjera Warszawskiego” zmuszony jestem raz jeszcze, **ALE OSTATNI**, celem wyświetlenia prawdy, kilk słów poniższych podać do wiadomości; nie idzie mi bynajmniej o owego apteka rza, ale o to, aby tenże **NIE OBAŁAMUCAŁ OPINJI PUBLICZNEJ.**

Radomyski, składając powołany wyżej wyrok, objaśnia, że Sąd Handlowy jakoby orzekł, iż „Exsiccator” nie jest wynalazkiem moim. Jest to odwaga, gr nicząca z niesumiennością, gdyż po uważnem odczytaniu tego wyroku, każdy prz konać się może, że w sprawie nie chodziło bynajmniej o sam wynalazek, lecz j dynie i wyłącznie o nazwę „Exsiccator”.

Wyłącznej własności wynalazku nikt mi nigdy nie kwestjonował, z wyj tkiem **naturalnie podstępnych i nieuczciwych falsyfikatorów**, gdyż własność tego w nalazku dostatecznie mi zabezpieczają przywileje, wydane mi przez rozmaite rz dy, oraz potwierdzenie mego własnego wyrazu „Exsiccator” i przez Departame Przemysłu i Handlu.

Co się zaś tyczy samej nazwy, to sam Sąd Handlowy, oddalając moje ż danie o wzbronienie innym używania tego wyrazu, motywował swój wyrok **LUK w PRAWIE**, tem mianowicie, że „nie ma postanowień bezpośrednio prawa do naz dotyczących”. Na taką lukę w prawie ja poradzić nie mogę, ale zostawiam op nji publicznej osądzenie czynu przywłaszczenia sobie cudzych nazw.

Chociaż więc Radomyski dalej przywłaszczać sobie będzie bezkarnie naz mojego wynalazku, to jednakże niech **nie obałamuca nikogo** — i niech nie twie dzi, że sprzedaje produkt taki, jaki ja tylko jedynie wyrabiam.

Ten falsyfikat, który on reklamuje, pomimo to, że ubiera go w cudze piórk zawsze pozostanie tylko zwyczajnym dziegciem z bardzo słabym roztczynem kwa karbolowego; a nie tem, co stanowi prawdziwą i uznaną przez wszystkie wład i uczonych istotę i wartość mojego „**EXSICCATORA**”.

Nic też dziwnego, że Rudnicki sprzedawał swój dziegieć po kop. 25, ów a tekarz już żąda po kop. 20 za funt i nie wątpię, że cenę tę obniży jeszcze ba dziej, gdyż taki produkt sprzedawać może z zarobkiem po $2\frac{1}{2}$ kop. (**Okazy ory nalne obu tych produktów zachowują się u mnie jako** (corpus delicti).

Falsyfikacja owego pana widoczną jest jeszcze z jednego faktu, na któ już chyba nie znajdzie on **żadnej odpowiedzi.** Oto kiedy w lecie roku bieżące zmuszony byłem powiększyć swoje biuro i w tym celu przeprowadziłem się ul. **Marszałkowską 117**, ów aptekarz bezzwłocznie złapał sklepik w domu, w który ja poprzednio biuro moje utrzymywałem, aby obałamucając publiczność naz produktu, mógł jednocześnie obałamucać i adresem mojego dawnego biura. I to ja również prawnego środka nie znajdę i zmusić go do opuszczenia zajęte lokalu nie mogę, ale osądzenie tego faktu pozostawiam **uczciwej zawsze opinji p blicznej.**

1853

GUSTAW RITTER,

Inżenier-technolog, jedyny wynalazca i właściciel „**EXSICCATORA**”

MARSZAŁKOWSKA 117 w Warszawie,

oraz Kantory:

Kraków, Wiedeń, Berlin i Bruksella



Ogólnie znane i zasługujące na uwagę w ca łej Rossji i Królestwie Polskiem jest

MUZEUM-PANOPTICUM SZULTZE-BIEŃKOWSKIE

ulica Królewska, dom Granzowa.

Przeszło 1,000 przedmiotó

Różne nowości. — Gabinet śmiechu. — Wielka Diorama świata i t. Oddział grawera z Paryża— Pana Szeszno i wiele innych nowoś

Oprócz tego bogaty **Gabinet Anatomiczny** otwarty dla dorosłych, dla dam w Piątk Wejście 10 kop.—**Wejście do Muzem 20 kop.** 1851

220 numerów od 1 rs. i drożej na dobę,

HOTEL METROPOL

MOSKWA, Plac Teatralny.

Pierwszorzędny, największy hotel w stolicy, znajduje się w samym środku mia Możliwe udogodnienia dla pp. podróżujących.

UWAGA. Ponieważ dorożkarzom nie daje się na piwo, przez Zarząd hotelu, upr mio prosi nie zwracać uwagi na słowa dorożkarzy, tyczące się hotelu. 1483r

Nauka i wychowanie.

Adres: Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 3488r

Adeli Mieszkowskiej szkoła froeblowska prowadzi się. Leszno № 42. 35084

A. Gałeckiej specjalne szkoły kroju, szycia damskiego, Marszałkowska 94, Podwale 10, każda osoba po ukończeniu nauki powinna nabyć książkę podręcznik, aby mieć zasadę i możność szukania pomocy w razie zapomnienia jakiego szczegółu, inaczej nauka nie ma wartości. 35147

Buchalterji wyucza z upoważnienia władzy Rogulski, autor metody listownej. Erywańska 8. 34109

Biuro prof. de Préchamps, Długa 25. Polki, francuzki, niemki do umieszczenia. 32161

Francuzka dyplomowana poszukuje lekcyj. Śliska 6, mieszk. 4. 35113

Francuz, nauczyciel gimnazjum, poszukuje lekcyj. Oferty proszę składać. Krucza 29—20, od 4-ej do 6-j. 35385

Francuzka konwersacja, oraz lekcje. Wspólna 32—14, od 11—1. 34230

Lekcje rysunku z gipsów i z natury, malowania z modeli gipsowych i żywych, oraz na porcelanie, szkle, glinie, atłasie, aksamicie, drzewie udzielam. Karolina Szmurło. Zielna № 27, mieszk. 1. Zastać można pomiędzy godziną 12-tą a 2-gą. 35153

Nauczycielka medalistka udziela korepetycyj, przygotowuje do gimnazjum. Leopoldyna 35—12. 35494

Nauczycielka gimnazistka poszukuje korepetycyj, przygotowania, lekcyj języków, muzyki, robót. Stare-Miasto 18—13. 35508

Student IV-ty kursu matematyki poszukuje lekcyj. Warecka 10, m. 13. 35446

Niemka, z patentem konserwatorjum berlińskiego, uczennica prof. Kullaka, udziela lekcje muzyki i niemieckiego, wykład także polski. Próżna № 7, m. 4. 35135

Potrzebna nauczycielka do udzielania korepetycyj francuzkiego, niemieckiego, muzyki uczennicy z 2-ej kl. gimnazjum—za pokój z osobnem wejściem. Marszałkowska 61, mieszkania 2. 35554

Poszukuję miejsca nauczycielki z muzyką, do dzieci do 12-tu lat. Adres: Biała Siedlecka, poste-restante pod lit. K. X. 24444

Potrzebny pilny, poważny korepetytor do ucznia filologa dla przygotowania do egzaminu z czterech klas z francuzkim. Pensja 10 rs. miesięcznie. Grzybowska № 70, mieszkania 13. 35427

Poszukuje się guwernantki francuzkiej, paryżanki rozumiejącej trochę po polsku, z dobremi świadectwami, do konwersacji i zastąpienia pani domu w gospodarstwie. Złota 25, mieszk. 3, od 4—6. 24831

Student 4-gu kursu matematyki udziela lekcyj. Jerozolimska 78—13. 35122

Student uniwersytetu, poszukuje lekcyj i korepetycyj. Nowolipie 27 d., m. 4. 35487

Student uniwersytetu udziela lekcyj, przysposabia do gimnazjum. Długa 31, mieszkania 74. 35488

Student poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Bracka № 12—11. 35577

Udzielam lekcyj języka francuzkiego. Wielka 33, m. 29. 35515

Zakład froeblowski Heleny Kaplińskiej, Żelazna 50. 35526

Doniesienia osobiste.

Aneta 200" na listy poste-restante z ulicy Żurawiej od Mirona. 35484

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Chemik z patentem politechniki w Zürychu, pragnie przyjąć odpowiednią posadę w tutejszych zakładach przemysłowych.—Wspólna 45, kantor. 35378

Francuzka nowo-przybyła, poszukuje miejsca, Krucza 13, mieszkania 33. 35401

Kucharka z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Wiadomość: Graniczna № 14, m. 16. 35550

Kucharz z gub. Wołyńskiej, poszukuje miejsca w Warszawie lub na prowincji blizko Warszawy, posiadający chlubne świadectwa z całą znajomością swego fachu.—Chmielna № 5, piętro III, m. № 23. 35395

Niemka wykształcona, z poważnemi rekomendacjami, poszukuje zajęcia na godziny lub demi-place. Żórawia 38, mieszk. 2, od 2-ej do 5-ej. 35572

Niemka życzy za konwersację obiad lub wynagrodzenie. Bednarska 24, m. 23. 355 1

Osoba znająca dokładnie krawieczyznę i język russki poszukuje zajęcia w domach prywatnych na przychodnią. Smolna 7, mieszkania 9. 25567

Osoba bardzo zacna, z poświęceniem s pełniająca swe obowiązki, pragnie objąć miejsce opieki przy dzieciach lub przy chorej osobie. Może zająć się umiejętnie gospodarstwem lub zarządem domu.—Sumiennie upewnić mogę o wielkich przymiotach pani M., o czem świadczą jej świadectwa. Wiadomość o tej osobie można powziąć: Marszałkowska 119, mieszkania 6. 3504r

Rządca za prowadzenie meldunków przyjmie mieszkanie z dopłatą lub bez. Oferty: Kurjer pod „Rządca 100." 35553

Urzędnik ładnie piszący pragnie zajęcia w godzinach poobiednich. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. dla „Urzędnik." 35124

Wykształcona polka szuka zajęcia na godziny. Może czytywać, przepisywać. Oferty przyjmuje Kurjer „A. A. 2." 35558

b) Zaofiarowane.

Angielka z Londynu (gruntownie francuski, włoski). 3 Miodowa, oficyna 25. 32372

Bona francuzka w średnim wieku potrzebna zaraz. Aleja Jerozolimska 58, m. 13. 35171

Bona niemka, z dobremi świadectwami, potrzebna zaraz. Bielańska 4, mieszkania 14, między 12—1 i 5—6. 5442

Do fabryki gorsetów Marie, Niecała № 1, potrzebna jest szwaczka dobrze szyjąca gorsety. 35428

Osoba poszukuje miejsca do zarządu domem u osoby pojedyńczej. Oferty piśmienne Ogrodowa № 11, mieszk. 2. 34987

Potrzebne podręczne i do nauki. Ulica Rysia 5, m. 5. 34659

Panny potrzebne do bielizny, maszynistka i podręczna. Ulica Oboźna 8, m. 14. 35368

Potrzebny bufetowy do klubu Warszawskiego pułku. Marszałkowska 81. 35458

Potrzebuje zaraz subjekta ze znajomością języków i buchalterji. Józef Chwastkiewicz, Bielańska 2. 35455

Potrzebna maszynistka do bielizny. Elektoralna № 13, m. 14. 35598

Potrzebny subjekt lub bufetowa obeznana ze sprzedażą wódek. Ulica Długa № 20, restauracja. 35597

Potrzebne panny kompletnie zdolne do staników i palt. Marszałkowska 132, mieszkania 4

Potrzebna osoba inteligentna, lubiąca dzieci, do niańczenia chłopczyka, który jeszcze nie chodzi i dozorowania mniejszego dziecka i mamki. Wiadomość: perfumerja Śniechowskiego, Nowosenatorska 10, od godziny 6-ej do 8-ej. 35599

Potrzebna jest polka bona z krawieccczyzną. Nowolipki № 40, m. 2. 35549

Potrzebna maszynistka do bielizny na stałą. Pańska 66, m. 64. 35587

Potrzebne panienki do dziurek. Grzybowska № 29, m. 14. 35586

Potrzebna osoba znająca język russki do dwóch chłopczyków. Wiadomość: Aleksandrja 10, m. 4. 35584

Panny maszynistki, podręczne i do nauki na przychodnie lub ze wszystkiem potrzebne są do pracowni bielizny. Ogrodowa 19, mieszk. 24. 35581

Panny zdolne potrzebne do okryć, staniczarki, spódniczarki. Hoża 13—1. 35575

Potrzebne panny podręczne do spódnic.— Nowogrodzka 31, m. 12. 35574

Potrzebne są podręczne do kwiatów. Ulica Świętojerska № 22, mieszk. 16. 35570

Potrzebne panny podręczne i uczennica do staników i spódnic. Jasna 5, m. 6. 35566

Potrzebny zdolny i energiczny numerowy do kąpieli z kaucją rs. 50. Krucza № 48, m. 21. 35565

Potrzebne zaraz zdolne maszynistki i podręczne do bielizny. Ulica Bednarska № 24, m. 15. 25559

Uczeń do apteki na Nowem-Mieście potrzebny zaraz. 35511

Właściciel większego domu, życzący mieć rządcę energicznego, uczciwego, zamiłowanego w porządku, raczy zostawić adres w kiosku na Placu Teatralnym pod literami A. S.. 35009

Kupno i sprzedaż.

Adamaszek ponsowy ljoński, para łóżek machoniowych z materacami, 2 lustra w dębowych ramach, lampę, poduszki, balję sprzedam. Nowogrodzka 29—26. 3434r

A) **Kupujcie** materjały piśmienne w tanim składzie papieru Rajczaka. Miodowa 12, wprost sądu. 35527

Biuro z czarnego dębu do sprzedania. Złota № 30, m. 21. 35398

Do sprzedania 500 korcy smacznych, zdrowych kartofli przy szosie i 2 ogary. Długa 27, u Chmiela. 35367

Do sprzedania garnitur orzechowy rzeźbiony masiw, kryty utrechtem 100, lustro 25, piston-kornet 8, gimnastyka 6. Hoża 20, mieszk. 1. 35263

Dog młody, maści stalowej, do sprzedania.— Krucza 14, m. 1. 35325

Do sprzedania fortepian, kredens, stół i sofa. Leszno № 52, m. 5. 35104

Do sprzedania sofa, szal francuski, welwet electrique, 10 rądli miedzianych. Jerozolimska 78—18, od 2-ej. 34970

Futro mękzie oposy tanio sprzedam. Niecała 12, mieszkania 21, rano. 35274

Futro niedźwiedzie, kołnierz i mufkę tumakowe, nowe, sprzedam. Tamże pokój kawalerski. Chmielna 62, mieszkania 6. 33716

Fortepian Małeckiego zupełnie nowy do sprzedania. Krakowskie - Przedmieście 64, mieszk. 2. 35539

Futro muflony pod rotundę do sprzedania.— Hoża 13—1. 3491r

Garnitur, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, otomana, toaleta. Chmielna 62, mieszkania 2. 35562

Jest do sprzedania klacz rasy angielsko-arabskiej, 4-letnia, zdatna do wierzchu i zaprzęgu. Wiadomość ulica Krakowskie-Przedmieście № 28, w mieszkaniu p. kuratora warszawskiego okręgu naukowego. 35417

Karetka dwuosobowa w dobrym stanie do sprzedania. Jerozolimska 80. 35588

Konie sprowadzono ze wsi do sprzedania dwie klacze i ogier. Widzieć można w ujeżdżalni Golińskiego, Mokotowska. 35402

Kasy ogniotrwałe alarmujące z zegarowym przyrządem, jedynie wyrabia Sikorski. Ceny niskie. Marszałkowska 125. 34412

Kocz, faetony nowe i używane, wolanciki bryczki, sanki sprzedaję tanio. Ulica Leszno 52. 35371

Koń, kasztan, rosły, lat 4, do sprzedania.— Wiejska 9, u stróża. 35392

Meble tanio! Kompletne urządzenie salonowe, buduarowe, gabinetowe, do jadalni dębowe oraz inne meble i lustra w całości lub pojedyńcze sztuki. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, druga brama, parter. 34449

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. — Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 35531

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, otomana. Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 35342

Meble mahoniowe, rypsem kryte, stół antyk, konsola, stolik do kart, szafy dębowe i jesionowe obszerne, lustra, portjery, półki, bardzo tanio, do sprzedania. Nowy-Świat 28, u stróża. 3509r

Meble czarne, orzechowe, otomany, kozety sprzedaję tanio. Świętokrzyzka 8, Trzaska. 35576

Masło świeże z Wólki nadeszło. Senatorska 10, m. 4. 35594

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, m. 13, w bramie na lewo. 35592

Meble machoniowe kryte rypsem do sprzedania. Chmielna 61, m. 3. 34896

Motor gazowy od 6 do 10 koni jest poszukiwany. Oferty złożyć w Kurjerze pod „Numerem." 34845

Mebli garnitury gabinetowe od 35 rs., otomana 24, szeslong 15, garnitur czarny. Obstalunki, przeróbki tanio. Marszałkowska 77, Wodzyński. 35384

Meble z pięciu pokojów tanio do sprzedania z powodu wyjazdu. Nowy-Świat 21, mieszk. 28, drugie podwórze, 2-ie piętro. 35394

Na raty zegarki złote i srebrne. Dzika 20, mieszkania 34, Ignacy Tagszejn. 32877

Otomana, szeslong do sprzedania, bardzo tanio. Bracka 10, stróż wskaże. 35512

Prasa żelazna, zdatna do wytłaczania rzepaku, z zastosowaniem do wytłaczania soku z owoców, wagi kilkunastu centnarów, do sprzedania. Miodowa 6, w sklepie Morozowicza. 3473r

Potrzebny jest używany bilard na wypłatę. Marszałkowska 81. 35457

Pianino prawie nowe tanio sprzedam. Nowolipie 9, m. 3. 31929

Pianina nowe o strunach krzyżowanych, w znacznym wyborze, sprzedaje po cenach najprzystępniejszych A. Dütz, Jasna 3. Specjalna fabryka. 32348

Rotunda na lisach, czarno kryta, na osobę średnią, do sprzedania. Leszno № 60, m. 5, od godz. 11-ej. 34740

Sprzedam tanio suknię jedwabną lila, przybraną aksamitem. Hoża № 6. 35379

Z. Krasnodębska, Chmielna 26, poleca owoce świeże, soki, kompoty, marmelady, powidła, sery, masło solone, stołowe i t. p. artykuły spożywcze, o dobroci których szanowua publiczność jest przekonaną. 34010

Z powodu zmiany lokalu jest do sprzedania kredens dębowy i garnitur mebli orzechowych, kryty. Wiadomość: Elektoralna № 53, mieszkania 25. 34869

Za 45 rs. fortepian wiedeńskiej fabryki. Krakowskie-Przedmieście № 12, mieszkania 9. 35498

Interesa handl. i majątk.

Administracji dużego domu poszukuje urzędnik. Gwarancją hypoteka własna. Oferty „Urzędnikowi" Kurjer. 35585

Cukiernia egzystująca od lat 45 w najruchliwszym punkcie miasta, jest do sprzedania. Wiadomość: Długa 19, u rządcy domu. 34882

Chcę zamienić okazały dom na pierwszorzędnej ulicy, z wszelkiemi wygodami, w cenie około 90,000 na dom mniejszy w nowszej dzielnicy, również z wygodami (wolałbym z ogródkiem), w cenie około 40,000. Oferty ze wskazaniem domu w cukierni Górskiego, wprost Kopernika dla J. 3511r

Dom z ogrodem owocowym i warzywnym oraz inspektami zaraz jest do sprzedania na Szmulowiźnie. Ul. Grodzieńska № 65. 34695

Do sprzedania plac w Grodzisku około 30,000 łokci, na żądanie może być częściowo, na dobrych warunkach. Ulica Ogrodowa wprost parku. Wiadomość u Hersza Schenberga w Grodzisku. 35569

Interes ajenturowy poszukuje współpracownika na wyjazdy i inkasa. Kaucja wymagalna. Oferty serjozne, curiculum vitae, poste-restante Łowicz 600. 35160

Kamienica trzypiętrowa w Warszawie, Hoża № 76, do sprzedania; dochód brutto 7,000 rubli. Cena rs. 57,000. Warunki dogodne.— Wiadomość na miejscu. 34769

Kawiarnia do sprzedania z powodu słabości. Świętojańska № 8. 35593

Sklepik do sprzedania zaraz. Ulica Mostowa № 14, sklepu 13. 35002

Korzystne. Fabryka, motor 24 koni siły, gorzelnia, browar i młyn, fabrykę drożdży zarazem obsługuje, 4 włóki gruntu, dom mieszkalny w ogrodzie, mieszkanie dla służby i oficjalistów, kosztowała rs. 100,000, dziś sprzedaję za 40,000 rs., oraz dobra od 3 włók do 200 włók w różnych miejscowościach. Donacje do odstąpienia, domy na zamianę i gotówkę. Wiadomość: Marszałkowska 136, m. 15, od 8 do 10-ej i od 5—7-ej po poł. 35317

Mleko. Ktoby z panów obywateli zechciał dostarczać mleka świeżego od 15 do 20 garncy dziennie, zechce pozostawić adres i cenę w Kurjerze Warsz. pod „Mleko." 35563

Owocarnia z dystrybucją, egzystująca od lat dwudziestu kilku, do odstąpienia każdego czasu z powodu wyjazdu. Wiadomość: Elektoralna 7. 35516

Poszukuję dzierżawy 5 lub 6 włók w łatwych warunkach.—Oferty składać lit. J. Z. Kurjerze. 35546

Szynk jest do odstąpienia na dogodnych warunkach, w dobrym punkcie miasta, zapewniający utrzymanie rodzinie. Komorne tanie. Oferty przyjmuje Kurjer pod literami W. K. 34889

Sklepik do sprzedania zaraz z powodu ciężkiej choroby. Wiadomość przy ul. Dobrej № 12, w sklepiku. 35223

Skład węgli do sprzedania z powodu zmiany interesu. Nowolipki 55. 35145

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu śmierci męża. Żelazna № 23, m. 3. 35547

Sprzedam sklep wiktuałów za 70 rubli, pieczywo opłaca komorne; sprzedaję z powodu śmierci męża. Dowiedzieć się można o tym sklepie: Sienna № 89, u stróża. 35589

Tanio sprzedam sklep kolonjalny z wyrobioną klijentelą.—Wiadomość Marszałkowska 180, skład herbaty. 35534

Z kapitałem rs. 1,000, z gruntowną znajomością języka russkiego, z ładnym charakterem pisma, poszukuje się wspólnika do interesu przemysłowego. Wiadomość u adwokata Szancera, Królewska 31, od 5 do 7-ej po południu. Pojedyńcze osoby mają pierwszeństwo. 35568

Lokale.

A) **A. Wróblewski** i S-ka, zakład przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 3418r

A) **Pokój** do wynajęcia przy familji. Wielka № 33, m. 30. 35564

Duży ładny pokój, wspólna kuchnia, meble. Marjensztadt 3, mieszk. 11. 35524

Dla panienki lub starszej kobiety osobny pokoik, z całodziennem utrzymaniem, lub też pomieszczenie dla panienki. Hortensja 5—19, parter. 35175

Dla kobiet dobrze wychowanych, pokoje różnej wielkości, z meblami i bez, z całodziennem utrzymaniem, są do wynajęcia, Marszałkowska 84, m. 8. 3467r

Dwa albo trzy pokoje, odpowiednio umeblowane, z ładnem wejściem, może być z życiem. Włodzimierska № 6, m. 10. 35591

Dwa pokoje umeblowane. Można obiady, zdrowe—wiejskie produkty. Ulica Smolna 17. 35580

Dwa pokoje umeblowane, wejście osobne. Nowy-Świat 41, m. 5. 35582

Francuzka poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie, w okolicach Długiej, Miodowej, Bielańskiej, Senatorskiej. Adresować: Kurjer Warsz. dla A. B. 30. 35590

Kuchnię za usługę oddam. Hoża 14, mieszkania 1, parter. 34837

Od 1-go stycznia 93 r. potrzebne jest mieszkanie, złożone z 4-ch pokoi, przedpokoju i kuchni, w okolicach ulicy Elektoralnej. Oferty proszę składać w Kurjerze pod literami dla F. K. 35583

Pokój z przedpokojem, osobnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem. Oboźna 7, mieszk. 2. Cena bardzo umiarkowana. 35518

Przy Krakowsskiem, Bednarska № 29, od listopada do wynajęcia salon z przedpokojem, rs. 180; pokój z alkową 98.40; suterena 48 rs. rocznie. 34661

Przy inteligentnej rodzinie pokój do wynajęcia. Umieszczenie dla panienek. Jerozolimska 27—12. 34523

Pokój frontowy dla panienki uczącej się, z całodziennem utrzymaniem, korepetycją i muzyką. Hoża 20—1. 35264

Pomieszczenie przy wdowie dla przyzwoitej panny; tamże jest garnitur mebli do sprzedania. Pańska 18, m. 19. 3523r

Piwnice obszerne, przydatne na wina lub piwo, do wynajęcia w każdym czasie za przystępną cenę. Ulica Długa № 46. 35142

Pokoik suchy, widny, ciepły, z życiem i meblami lub bez do wynajęcia zaraz. Marszałkowska № 56, m. 29. 35578

Potrzebne mieszkanie, składające się z 5-u pokoi, przedpokoju i kuchni, umeblowane, w domu skanalizowanym, od strony słonecznej. Oferty: Chmielna 25, do doktora. 35361

Pokój duży, ładny, ciepły, frontowy, wynajmę tanio. Nowolipie 50, m. 29. 35528

Potrzebne są dla lekarza w śródmieściu dwa umeblowane pokoje, lub jeden pokój z wspólnym salonem przy familji. Oferty dla „Lekarza" przyjmuje kantor Kurjera. 35552

Wspólny pokój, dla przyzwoitej osoby, z fortepianem. Śliska 6, mieszkania 3, parter, lub sam fortepian do odnajęcia. 35393

5 pokoi, przedpokój i kuchnia, wszelkie wygody, do wynajęcia zaraz. Krucza 46, drugi dom od Alei Jerozolimskiej. 35375

Ogłoszenia rozmaite.

A) **Massażystka** Marja Kowalska zatwierdzona przez urząd lekarski, massuje specjalnie dzieci i kobiety. Krakowskie-Przedmieście 17, mieszkania 6. 31775

A) **Futro** białe rotunda, jedwabnym pluszem kryta, na wysoką. Widok 3, magazyn. 34878

A) **Kefir** leczniczy sprzedaje po cenie przystępnej, dostawia do domów,. Orla 6, mieszkania 32. 30726

Akuszerka przyjmuje na słabość czas dłuższy lub kurację. Krucza 49. 24683

A) **Wianki** metalowe bardze tanio sprzedaje główny skład w Warszawie F. Kozłowskiego Magazyn lamp, szkła, fajansu, porcelany, Rymarska 7, róg Leszna. 33773

Akuszerka przyjmuje na słabość bez legitymacji. Umieszczenie dziecka, dyskrecja zapewniona. Pokoje oddzielne. Stosuje metodę antyseptyczną. Cena przystępna. Leszno 24, mieszkania 22. 35471

Artystyczne wyuczenie heljominiatur 5 rs. Chmielna 37, m. 24. — „Amèlie. 35555

Chemiczna pracownia Praussa Smolna 10 Analizy techniczne, rolnicze i handlowe. Przepisy na wyrób i udoskonalenia różnych artykułów. Płyny mianowane. 35005

Krawaty przyjmuje do roboty i prania. Długa 23, m. 15. 34446

Kapelusze filcowe damskie piorę, przerabiam na najnowsze fasony jesienne, po kop. 40; także elegancko ubieram. Nowy-Świat 24, Świętojerska 18. 35578

Korzystnej nauki strojów wyuczają gruntownie i niedrogo wykwalifikowane modystki. Nowy-Świat 24. Pracownia kapeluszy. 35579

Nieszczęśliwa matka bez środków do życia, błaga litościwe serca o przyjęcie do wspólnej nauki chłopczyka wieku lat 10. Przynajmniej na czas jakiś, zanim położenie jej nie zmieni się. Dziecko grzeczne, dobrze prowadzone i z wielkiemi zdolnościami do rysunków. Gdyby prośba nieszczęśliwej matki znalazła odbicie w sercach litościwych oferty raczą składać w Kurjerze Warszawskim dla E. C. 3490r

Obicia, ceraty, wycieraczki, rolety, najtaniej. Marszałkowska 120. 3376r

Ostrzeżenie. Kupujący „Exsiccator" powinien żądać rachunku, na którym umieszczone herb Państwa, marka fabryczna, w przeciwnym razie narażony na stratę, gdyż kupuje falsyfikat. — Ritter, Marszałkowska 117. Broszura bezpłatnie. 34070

Obiady gospodarskie po 20 kop. Sienna 7, w kawiarni. 35344

Obiady po kop. 25. Zgoda 5, m. 10, stróż wskaże. 35433

Obiady prywatne od 30 kop. Bednarska 24, mieszkania 23. 35560

Obiady prywatne, na świeżem maśle, kop. 35 z kawą. Świętokrzyzka № 11, m. 4. 35571

Pończochy, skarpetki, nadrabianie z przędzy trwałej, niewypierającej, ceny umiarkowane. Wilcza 15, mieszk. 8. 34254

Pończochy elastyczne, pasy brzuszne, hygieniczne, bandaże rupturowe, wszelkich systemów. Najtaniej u Jodłowskiego, Marszałkowska 137 i Bielańska 5. 34983

Srebra stołowe najświeższych fasonów wykonywa jaknajdokładniej W. Birkowski, złotnik, Podwale 26. 34781

Suka wyżlica przybłąkana, młoda, biała, brązowe łaty, z obrożą na szyi. Ulica Wołyńska № 11, m. 42. 35429

Wypuszczę kuchnię z bilardem tanio. Miejsce wyrobione. Żelazna № 61, w restauracji. 35100

„Westa". Proszek mineralno-chemiczny jedyny do czyszczenia wszelkich wyrobów metalowych. Nadaje blask nowości i zapobiega rdzewieniu. Cena pudełka 15 kop., pół pudełka 8 kop.; handlującym rabat. Skład główny: Warszawa, Królewska 39, kantor dezynfekcji. 35316

Zginęła suczka biała, ucho jedne i część łebka brązowa, nad oczami żółte plamki. Krucza 3, m. 7, za nagrodą. 35551

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 20 Октября (2 Ноября) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).